



FOT. UMBB

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Czwartek
8.01.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 5 (24 457)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Nieprzytomna
13-latka znaleziona
w wannie. Czad
omal jej nie zabił
str. 4**



**Pierwsze zarzuty
w sprawie
„Amber Gold
dla bogatych”
str. 7**

**Wenezuela.
Liderka opozycji:
To my powinniśmy
przejąć władzę
str. 8**



FOT. AFP/EAST NEWS

KATOWICE
**Wielkie wiadukty
kolejowe już widać
str. 3**



FOT. PLK

RYBNIK, WODZISŁAW ŚLĄSKI
**650 tysięcy ludzi bez
pociągu do Krakowa**

Po wprowadzeniu nowego rozkładu jazdy na kolei liczący blisko 650 tysięcy Subregion Zachodni, a więc m.in. Rybnik i Wodzisław Śląski, stracili ważne połączenie z Krakowem. Decyzję podjęto mimo licznych protestów. Czy jest szansa na przywrócenie bezpośredniego połączenia?

Czytaj str. 4

Sport

**Fornalik: Zimą
chcemy ściągnąć
do Ruchu 2-3 nowych
piłkarzy
str. 16**

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



OBRONNOŚĆ POTĘŻNE MASZYNY UKŁADAJĄ PRZEPRAWĘ DLA CZOŁGÓW NAWET W 10 MINUT

Mobilne mosty ze Śląska dla Wojska Polskiego

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Gliwice to ważny ośrodek przemysłu zbrojeniowego na Śląsku. Stąd do Wojska Polskiego trafiają czołgi, ale nie tylko. W ostatnim czasie armia otrzymała potężne mosty towarzyszące.

Pod koniec roku z Gliwic do jednostek Wojska Polskiego trafiły kolejne mosty towarzyszące MS-20 Dagleżja. Za produkcję odpowiada Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Mechanicznych, który, podobnie jak sąsiedni Bumar-Łąbędy, jest częścią Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

OBRUM nie poinformował, ile oraz gdzie trafiły wspomniane mosty. Ze zdjęć można wysnuć wniosek, że w ostatnim transporcie były ich co najmniej cztery.

Na podstawie umowy zawartej w 2023 roku z Agencją Uzbrojenia, w latach 2025-2028 Siły Zbrojne RP mają otrzymać w sumie 43 mosty towarzyszące na podwoziu samochodowym MS-20. Wartość kontraktu wynosi 767 mln zł. To największa umowa w historii tej gliwickiej spółki.

Dotychczas OBRUM przekazał Wojsku Polskiemu dwanaście mostów MS-20, których dostawy zakończono w 2017 r. Pojazdy stały się ponadto produktem eksportowym – w 2021 r. OBRUM wyprodukował i dostarczył cztery MS-20, w zmodyfikowanej wersji uwzględniającej warunki lokalne, do klienta zagranicznego (nieoficjalnie: trafiły do Wietnamu).

Wraz z dostarczonym sprzętem OBRUM zapewnia pełen pakiet logistyczny włącznie ze szkoleniem na symulatorze mostu w wirtualnej rzeczywistości.

Most towarzyszący na podwoziu samochodowym MS-20 Dagleżja



FOT. OBRUM

Gliwicki OBRUM dostarczył mosty towarzyszące dla Wojska Polskiego. Umożliwiają przeprawę przez przeszkody wodne lub terenowe o szerokości do 20 m pojazdom i piechocie

umożliwia przeprawę przez przeszkody wodne lub terenowe o szerokości do 20 m pojazdom oraz piechocie. Specjalna naczepa ciągnięta przez Jelcza pozwala na transport przesła, zmianę jego szerokości, ułożenie na przeszkodzie i podjęcie z przeszkody. Zestaw po utwardzonej drodze może poruszać się do 80 km/h. Czas gotowości do przeprawy z pełnym przygotowaniem technicznym wynosi poniżej pół godziny (nawet do 10 minut). Zestaw posiada dopuszczenie do ruchu po drogach publicznych.

Funkcjonalność mostu mobilnego może być wykorzystana między innymi do prowadzenia skutecznych akcji ratunkowych na dotkniętych zniszczeniem terenach w sytuacjach klęsk żywiołowych oraz ekologicznych. Może również wspomagać działania ratownicze jednostek zarządzania kryzysowego i zapewniać wsparcie działań ratowniczych w sytuacjach zagrożeń dla ludności. Użytkownikami pro-

duktu mogą być zarówno odbiorcy z branży obronnej, jak i z rynku cywilnego. Co ważne, w 2025 roku OBRUM potwierdził swoje kompetencje w obszarze technologii mostowych – przesła PM-20 uzyskało certyfikację zwiększonej nośności.

– To ważny krok, który w znaczący sposób zwiększa zdolności operacyjne mostów towarzyszących i otwiera drogę do bezpiecznej przeprawy najcięższego sprzętu wojskowego używanego przez Siły Zbrojne RP i państwa NATO – podkreśla spółka.

Mosty towarzyszące pozwolą przeprawić się m.in. czołgom Abrams czy Leopard 2. Konceptyjnie zaproponowano też rozwiązanie mostu szturmowego MG-20 Dagleżja-G, opracowanego z myślą o integracji z nowoczesnymi podwoziami, takimi jak K2, które wykorzystane zostaną do produkcji czołgów K2PL w Bumarze-Łąbędy w Gliwicach.

W 2025 roku OBRUM zakończył prace nad modyfikacją maszyny inżyn-

nieryjno-drogowej MID, która po pomysłnych badaniach zdawczo-odbiorczych trafiła do Sił Zbrojnych RP. MID, opracowany i zmodyfikowany przez OBRUM, znacząco zwiększa możliwości realizacji zadań saperskich, drogowych i ratunkowych w wymagających warunkach pola walki.

Specjalistyczna maszyna przeznaczona jest do realizacji kluczowych zadań na polu walki, takich jak zabezpieczenie ruchu wojsk, prace ziemne i fortifikacyjne, działania ratunkowo-ewakuacyjne, mechanizacja prac przeładunkowych, uwalnianie i holowanie pojazdów bojowych.

Oprócz wymienionych wyżej zmian po modyfikacji czołg posiada bogate wyposażenie inżynieryjne: urządzenie spycharkowe do pracy czołowej i dwustronnie skośnej, wysięgnik – manipulator (łyżka koparkowa, chwytak szczękowy, ząb zrywaka), wyciągarki (główna i pomocnicza), urządzenie sztywnego holu, zespół do cięcia i spawania gazowego i elektrycznego, zestaw urządzeń remontowo-ewakuacyjnych.

Zmodyfikowany MID zapewnia możliwość pracy w strefie pośredniej i bezpośredniej styczności z przeciwnikiem, w różnych warunkach terenowych i atmosferycznych, warunkach masowych skażeń terenu bronią jądrową i chemiczną, strefie masowych zniszczeń powstałych na skutek użycia broni jądrowej i konwencjonalnej, a także w strefach klęsk żywiołowych i ekologicznych.

MID zapewnia wojsku autonomię działania i natychmiastową reakcję na zagrożenia. Jego konstrukcja chroni załogę dzięki ochronie balistycznej, filtrowentylacji i zabezpieczeniu przed skażeniami, systemom przeciwpożarowym i przeciwybuchowym, systemowi wykrywania zagrożeń laserowych.

Jutro w naszej gazecie PULS

- Mieczem, kuszą i armatą. O tym, jak Śląsk walczył z Małopolską
- Im większy niepokój, tym większe kolejki po złoto

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. R. PALK / NETFLIX

Magdalena Nowacka-Goik
Bytom

Opera Śląska w Bytomiu otwiera nowy rok bogatym repertuarem, łączącym klasykę wiedeńską, wielkie dzieła operowe i baletowe, a także wydarzenia specjalne.

Najbliższy weekend to nadal echa sylwestrowej nocy, czyli koncerty wiedeńskie pod hasłem „Wiedeńska Noc”, zorganizowane z okazji 200. rocznicy urodzin Johanna Straussa (syna) – króla walca. Publiczność usłyszy m.in. „Nad pięknym modrym Dunajem”, „Kaiser-Walzer”, polkę „Tritsch-Tratsch” oraz uwerturnę z „Zemsty nietoperza”. Program dopełniają arie i duety z „Barona Cygańskiego” i „Wiedeńskiej krwi”. Nie zabraknie też tradycyjnego Marszu Radetzky’ego. Wystąpią soliści, balet i orkiestra Opery Śląskiej pod batutą Piotra Mazurka. Terminy to 10 i 11 stycznia – zostały ostatnie bilety.

Kolejne dni karnawału upłyną w rytmie operetek. Pierwsza to „Zemsta nietoperza” Johanna Straussa – jedna z najpopularniejszych operetek wszech czasów. W rolach głównych wystąpią: Anna Wiśniewska-Schoppa, Małgorzata Trojanowska, Maciej Komandera i Kamil Zdebel, a publiczność będzie mogła zobaczyć ten tytuł nie tylko w Bytomiu, lecz także na scenie Teatru Miejskiego w Gliwicach. Soliści, chór, balet i orkiestra Opery Śląskiej będą występować pod batutą Przemysława Neu-



FOT. MAT. PRASOWE OPERY ŚLĄSKIEJ W BYTOMIU

„Zemsta nietoperza” to jedna z najpopularniejszych operetek wszech czasów. Będzie można ją zobaczyć nie tylko w Bytomiu, lecz także w Teatrze Miejskim w Gliwicach

man. Terminy: 15 stycznia (wyjazdowo: Teatr Miejski w Gliwicach), a także 16, 17 i 18 stycznia.

„Baron Cygański” – to kolejna propozycja z dorobku Johanna Straussa. To barwna, pełna energii i melodyjnego wdzięku opowieść o miłości, wolności i spotkaniu dwóch światów, którą na scenę z niezwykłym wyczuciem przeniósł Henryk Konwiński – wybitny reżyser i choreograf. W roli tytułowego Barinkaya wystąpi Adam Sobierajski i Sławomir Naborczyk. W roli Saffi partnerować im będą Anna Wiśniewska-Schoppa i Iwona Socha. Terminy: 6, 7, 8, 12 i 17 lutego (ostatni termin na scenie Teatru Śląskiego w Katowicach).

Ale stycznia i luty w repertuarze Opery Śląskiej to nie tylko

operetki. Miłośnicy wielkiej operowej klasyki będą mogli zobaczyć opowieści o namiętności, władzy, miłości i poświęceniu. W styczniu na bytomskiej scenie „Bal maskowy” Giuseppe Verdiego – dramatyczna historia miłości, zdrady i spisku w realiach dworu szwedzkiego. To jedno z najbardziej emocjonalnych dzieł kompozytora, w którym potężne chóry i przejmujące arie tworzą zapierające dech widowisko. W głównych rolach wystąpią: Matheus Pompeu i Łukasz Załęski jako Król Gustaw oraz Stanisław Kufluk i Mateusz Michałowski w roli Renato. Jako Amelię widzowie usłyszą Annę Wiśniewską-Schoppę oraz debiutującą w tej roli Katarzynę Mackiewicz, a partię Ulryki wykona so-

listka Opery Śląskiej, Anna Borucka. Na scenie pojawi się też operowa gwiazda, Małgorzata Walewska. Terminy: 23, 24, 25, 27, 31 stycznia oraz 1 lutego.

Publiczność ponownie zobaczy także „Luizę Miller” Verdiego – poruszającą historię ojca i córki, których losy rozdziela zdrada i ambicja. Produkcja powstała w ramach międzynarodowej współpracy z Operą Grand Avignon, Operą de Tours (Francja) oraz Teatro di Como (Włochy). Wystąpią: Anna Wiśniewska-Schoppa, Cristina Giannelli, Łukasz Załęski, Sang-Jun Lee, Stanisław Kufluk, Adam Woźniak, Grzegorz Szostak, Aleksander Teliga. Dyrygentem spektaklu będzie Marco Guidarini. Terminy: 20, 21 i 22 lutego.

W zimowym repertuarze znalazła się także „Aida” Verdiego – opery o miłości i poświęceniu w cieniu wojny. Zrealizowana w rozmachem inscenizacja, która otworzyła obecną artystyczną, zachwyca monumentalnymi scenami chóralnymi, kunsztowną scenografią i mistrzowskimi partiami solowymi. Partię Aidy kreować będą Katarzyna Mackiewicz (debiut w tej roli) oraz Anna Wiśniewska-Schoppa. W roli Amneris zobaczmy Annę Borucką i Monikę Ledzion (po raz pierwszy na bytomskiej scenie). Jako Radames wystąpią Arnold Rutkowski i Matheus Pompeu. Partię Amnastro zaśpiewają uwielbiany Andrzej Dobber i Stanisław Kufluk. Terminy: 26, 27, 28 lutego i 1 marca.

Jest już data premiery „Ołowianych dzieci”

Patryk Osadnik
Film

Netflix zapowiedział premierę serialu „Ołowiane dzieci”, inspirowanego życiem lekarki z Katowic, która w czasach PRL-u pomagała dzieciom zatrutym ołowiem z Huty Metali Nieżelaznych w Katowicach.

Na początku lat 70. XX w. Jolanta Wadowska-Król zaobserwowała problemy wśród dzieci z Szopienic, Burowca oraz Dąbrówki Małej – dzielnic Katowic. Jej badania wskazały na zatrucie ołowiem z Huty Metali Nieżelaznych.

Lekarka przebadła tysiące dzieci. Zaangażowała się w pomoc, m.in. wysyłając je na leczenie do sanatoriów. Nazywano ją matką boską szopienicką. Władze PRL – obawiając się skandalu – zablokowały publikację wyników jej badań oraz obronę rozprawy doktorskiej na ten temat.

Po wielu latach Jolanta Wadowska-Król została uhonorowana przez Uniwersytet Śląski w Katowicach tytułem doktora honoris causa. Rada Miasta Katowice przyznała jej tytuł honorowej obywatelki miasta.

W serialu w rolę Jolanty Wadowskiej-Król wcieliła się Joanna Kulig. W trosce o dobro dzieci i w walce z systemem serialową główną bohaterkę wsparła pielęgniarka Wiesia Wilczek (w tej roli Kinga Preis). W serialu pojawia się również szefowa kliniki pediatrycznej, która waha się między lojalnością wobec systemu a obowiązkiem ratowania dzieci (w tej roli Agata Kulesza).

W serialu będzie można dostrzec lokalizacje znane z Bytomia, Gliwic, Katowic, Rudy Śląskiej, Świętochłowic czy Zabrze, to m.in. Spodek, gmach Sejmu Śląskiego, Elektrociepłownia Zabrze. Wielu mieszkańców miało szansę zostać statystami.

Premierę „Ołowianych dzieci” na Netflixie zaplanowano na 11 lutego 2026 r. Serial będzie składać się z sześciu odcinków.

Pogoda w regionie

Dzisiaj



DZIEŃ NOC
-4°C -7°C

Barometr
1012 hPa
Wiatr
płn. 7 km/h
Biomet
niekorzystny

Piątek

DZIEŃ NOC
-5°C -9°C

Sobota

DZIEŃ NOC
-5°C -6°C

Niedziela

DZIEŃ NOC
-5°C -9°C

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Gór.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1884

Urodził się Kornel Makuszyński, pisarz, przed II wojną światową jeden z najpoczytniejszych, najpopularniejszych i najbardziej płodnych literacko pisarzy.

1918

Prezydent USA Woodrow Wilson przedstawił swój 14-punktowy plan pokojowy, w którym 13. mówił o utworzeniu niepodległego państwa polskiego.

1967

W wypadku na wrocławskim dworcu kolejowym zginął Zbigniew Cybulski (39 l.), jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych polskich aktorów.

2010

Na granicy Konga z Angolą ostrzelano autokar z piłkarzami Togo, jadącymi do Angoli na turniej o Puchar Narodów Afryki. 3 osoby zginęły, 8 odniosło rany.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
j.muc@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Julia Muc
797 602 036

INWESTYCJE GIGANTYCZNE KONSTRUKCJE POJAWIŁY SIĘ JUŻ W KATOWICACH

Po tych kolosach pojedą pociągi

Piotr Sobierajski
Katowice

Trwa przebudowa katowickiego węzła kolejowego i infrastruktury kolejowej od Będzina aż do Katowic. Kluczowym elementem całej tej układanki jest osiem ogromnych wiaduktów kolejowych.

Między stacją Katowice a przystankiem Katowice Załęże powstaje nowoczesny układ torowy z ośmioma wiaduktami kolejowymi, dostosowanymi do wszystkich pociągów - pasażerskich i towarowych. Obiekty mają od 30 do prawie 90 metrów długości. Budowa przepływów torowych umożliwi bezkolizyjny ruch kolejowy, co zwiększy przepustowość stacji Katowice, czyli więcej pociągów będzie mogło wyjechać na tory.



Warto pamiętać, że od 7 stycznia zamknięte jest przejście pod wiaduktem przy ul. Granicznej. Ulica będzie zamknięta do 21 stycznia

Wczoraj, 7 stycznia, zamknięto przejście pod wiaduktem na ul. Granicznej w Katowicach. Ponownie zostanie otwarty pod koniec stycznia tego roku. 21 stycznia udostępniony zostanie na ul. Granicznej ruch dla pieszych, a 30 stycznia także dla kierowców.

- Prowadzimy zaawansowane prace na wiadukcie kolejowym

przy ul. Granicznej w Katowicach. Przed nami kolejny etap prac na obiekcie, związany z infrastrukturą drogową. Konieczny jest demontaż starej drogi, wykonanie wzmocnienia podłoża i ułożenie nowej nawierzchni jezdni, chodnika i ścieżki pieszo-rowerowej. Ten zakres inwestycji musi zostać zrealizowany

przy wstrzymanym ruchu pieszych - informuje Katarzyna Głowacka z zespołu prasowego PLK.

Ulica będzie zamknięta od 7 do 21 stycznia. Mieszkańcy skorzystają z przejścia pod obiektem na ul. Damrota. Ruch drogowy prowadzony jest wytyczonymi objazdami. Mieszkańcy skorzystają z przejścia pod obiektem

na ul. Damrota. Ruch drogowy prowadzony jest wytyczonymi objazdami.

Na odcinku od Szopienic do Piotrowic wybudowanych zostanie 100 km nowych torów - ułożone w jednej linii łączyłyby Katowice z Ostrawą albo Opolem. Głównym założeniem zadania jest dobudowa nowych torów i oddzielenie ruchu aglomeracyjnego od dalekobieżnego na węźle katowickim, co poprawi przepustowość, usprawni ruch kolejowy i zwiększy częstotliwość kursowania pociągów.

Na terenie Katowic powstaną nowe przystanki kolejowe.

Na wszystkich przebudowana zostanie infrastruktura, a w Katowicach Ligocie i Katowicach Szopienicach Południowych dobudowanych zostanie po jednym dodatkowym peronie. W zakres zadania wchodzi 140 obiektów inżynierskich, w tym mostów, wiaduktów, przepustów i przejść podziemnych. W ramach prac przewiduje się budowę nowoczesnego centrum sterowania ruchem w Katowicach, z którego dyżurni będą dbali o bezpieczne prowadzenie

pociągów na linii od Sosnowca do Tychów.

Modernizacja katowickiego węzła kolejowego jest częścią wielkiej inwestycji realizowanej na odcinkach linii kolejowej E 65: Będzin - Katowice Piotrowice, Tychy - Goczałkowice oraz Zabrzeż - Zebrzydowice, której wartość to łącznie ok. 7 mld zł. Dofinansowanie pochodzi z Unii Europejskiej z instrumentu CEF „Łącząc Europę”. Zakończenie inwestycji na linii Katowice Szopienice Południowe - Katowice Piotrowice planowane jest w 2028 r.

Podpisany w kwietniu 2024 r. kontrakt PLK z konsorcjum Torpol-Intop na 4,184 mld zł brutto (ok. 3,4 mld zł netto) obejmuje rozbudowę połączenia Katowice Szopienice Południowe - Katowice - Katowice Piotrowice, przebudowę głównej stacji Katowice, remonty kilku istniejących przystanków z budową trzech nowych, a także odbudowę całej infrastruktury inżynierskiej, w tym wiaduktów. Łącznie w Katowicach ma zostać przebudowanych 14 wiaduktów. Wszystkie prace mają się zakończyć w 2028 r.

Centrum Himalaizmu to nie będzie typowe muzeum

Marcin Śliwa
Katowice

W Bogucicach, dzielnicy Katowic, w której mieszkał wybitny polski himalaista Jerzy Kukuczka, trwa budowa Centrum Himalaizmu. To inwestycja o wartości blisko 76 mln zł.

Miasto ogłosiło właśnie przetarg na realizację wystawy, która będzie sercem nowego muzeum w stolicy województwa.

Oferty w postępowaniu przetargowym na zaprojektowanie i realizację ekspozycji można składać do 5 lutego 2026 roku. Wybrany przez komisję wykonawca będzie miał 13 miesięcy na wykonanie zadania, które będzie skoordynowane z budową obiektu. Po tym czasie realizowane będą odbiory wystawy.

Ekspozycja powstającego w Bogucicach Centrum Himalaizmu ma umożliwić zwiedzanie mieszkania Jerzego Kukuczki, a także spróbowanie swoich sił na ścianie wspinaczkowej.

- To nie będzie typowe muzeum. Centrum ma przybliżyć postać wybitnego himalaisty, jakim był urodzony w Katowic



Centrum ma przybliżyć postać wybitnego himalaisty, ale także inspirować do rozwijania pasji i zainteresowań

cach Jerzy Kukuczka, ale także inspirować do rozwijania pasji i zainteresowań - mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic.

Sercem nowego muzeum będzie dawne mieszkanie himalaisty, podobnie jak ma to miejsce w przypadku „Domu Kilara” powstającego na Brynowie.

- Jedną z najważniejszych części ekspozycji będzie mieszkanie Jerzego Kukuczki, znajdujące się w sąsiedniej kamienicy. Zwiedzający dostaną się do niego specjalnym łączni-

kiem. W mieszkaniu znajdą się pamiątki i oryginalne przedmioty codziennego użytku należące do himalaisty - wszystko po to, by przybliżyć codzienność człowieka, który zdobywał najwyższe szczyty świata, a jednocześnie był naszym sąsiadem, mieszkańcem Katowic - dodaje prezydent.

Jedną z głównych atrakcji obiektu będzie nowoczesna, multimedialna wystawa, która zabierze odwiedzających w podróż przez historię polskiego i światowego himalaizmu.

Zainspiruje kolejne pokolenia

Ekspozycja będzie podzielona na kilka stref tematycznych i dostosowana do różnych grup wiekowych.

- Interaktywne tablice, panele dotykowe, multimedia i inscenizacje pozwolą zwiedzającym poczuć się jak uczestnicy górskiej ekspedycji - w samym środku obozu pod ośmiotysięcznikiem - zapowiada katowicki magistrat.

Kolejną niecodzienną atrakcją będzie grotła śnieżna, która pozwoli doświadczyć warunków panujących na najwyższych szczytach świata.

Wystawą przedstawi również historię polskich wypraw w Himalaje i Karakorum, udział kobiet w himalaizmie, a także rolę polskich gór - często pierwszego kroku do wielkiej pasji wspinaczkowej. Jedną z sekcji poświęcona będzie również polskim pasmom górskim.

- Naszym celem jest stworzenie przestrzeni, która nie tylko upamiętni Jerzego Kukuczki, ale też zainspiruje kolejne pokolenia do odkrywania gór i ich niezwykłego świata. Chcemy, by każdy, niezależnie od wieku i stopnia zainteresowania wspinaczką, mógł tu poczuć ducha himalaizmu - mówi

Jarosław Łuczyński, dyrektor działu inwestycji kubatury w spółce Katowickie Inwestycje SA, która w imieniu miasta pełni rolę inwestora zastępczego. Koncepcja wystawy została stworzona na długo przed rozpoczęciem samych robót budowlanych przy Centrum Himalaizmu.

- W jej opracowywaniu brali udział eksperci związani z himalaizmem i samym Jerzym Kukuczka. To Wojciech Kukuczka, syn himalaisty i prezes Fundacji Wielki Człowiek, a także znani himalaiści - Janusz Majer, Krzysztof Wielicki, Piotr Xięski - podkreśla magistrat.

Ścianka wspinaczkowa i sala audytoryjna

Budowa Centrum Himalaizmu u zbiegu ul. Markiejskiej i ul. Katowickiej rozpoczęła się pod koniec stycznia ub.r. symbolicznym wbiciem pierwszej łopaty, w obecności Marcina Krupy - prezydenta Katowic, Cecylii Kukuczki - żony Jerzego Kukuczki, himalaisty Krzysztofa Wielickiego oraz Andrzeja Hołdy - prezesa Katowickich Inwestycji.

Początkowe roboty koncentrowały się wewnątrz istniejących kamienic, gdzie trwały

rozbiórki, wzmocnianie konstrukcji oraz roboty żelbetowe. Budowa nowego obiektu, który razem z sąsiadującymi kamienicami utworzy Centrum Himalaizmu, rozpoczęła się w listopadzie ubiegłego roku. Prace przy budowie mają zakończyć się w IV kwartale 2026 roku. Po nich nastąpi procedura odbiorowa robót budowlanych oraz montaż wystawy.

Elewacja nowego budynku będzie wykonana cegłą klinkierową w różnych odcieniach i fakturach - inspirowaną górkim krajobrazem.

Elementy fasady będą wysunięte lub cofnięte, co ma przypominać strukturę skalną. Uzupełnieniem elewacji będą rośliny charakterystyczne dla terenów górskich. Wewnątrz znajdzie się miejsce nie tylko na poszczególne wystawy.

- Miasto Katowice chce, by miejsce tętniło życiem i przyciągało zainteresowanych wspinaczką. Dlatego powstanie tu również sala audytoryjna, gdzie odbywać się będą pokazy filmowe, prelekcje i spotkania z podróżnikami. Planowana jest ponadto profesjonalna ścianka wspinaczkowa, dostępna dla osób o różnym poziomie umiejętności i zaawansowania - podkreśla miejski urząd.

KOLEJE 650 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW SUBREGIONU ZACHODNIEGO NIE DOJEDZIE POCIĄGIEM DO KRAKOWA

Walczą o przywrócenie połączenia

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Z nowym rozkładem jazdy kolei liczący blisko 650 tysięcy Subregion Zachodni, a więc m.in. Rybnik i Wodzisław Śląski stracił ważne połączenie z Krakowem. Decyzję podjęto pomimo licznych protestów.

Od 14 grudnia 2025 roku zaczął obowiązywać nowy roczny rozkład jazdy pociągów na 2025/2026. Dotychczas kursujący przez Wodzisław Śląski, Rybnik i Żory pociąg IC Porta Moravica, łączący Kraków z Głazem w Austrii, skierowany został na trasę przez Zebrzydowice. To nic innego jak pominięcie całego Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego, który liczy blisko 650 tysięcy mieszkańców.

Od tego momentu miasta takie jak m.in. Rybnik i Wodzisław Śląski nie mają bezpośredniego połączenia z Krakowem. To kolejny raz, kiedy ten region wypada z siatki połączeń z dawną stolicą Polski. W przeszłości połączenia realizowała spółka Polregio, ale to również historia.

Przeciwko zmianom w rozkładzie jazdy protestowali mieszkańcy, ale także organizacje społeczne jak Towarzystwo Entuzjastów Kolei. Protestowały też samorządy.

Zmiana trasy pociągu znacząco ograniczy dostępność transportową regionu oraz

utrudni mieszkańcom komunikację między dwiema dużymi aglomeracjami polskimi, z jednej strony z zamieszkiwanym przez około 650 tysięcy osób mocno uprzemysłowionym Subregionem Zachodnim Województwa Śląskiego, a z drugiej - z jednym z najważniejszych ośrodków miejskich, akademickich i turystycznych w kraju, jakim jest Kraków - wskazało Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim.

Radny miejski z Rybnika Sebastian Śmieja przygotował petycję, pod którą podpisało się ponad 3,6 tys. osób.

- Dotychczasowe połączenie było intensywnie wykorzystywane przez studentów, pracowników oraz osoby dojeżdżające regularnie do Krakowa. Z obserwacji pasażerów wynika, że na stacjach w Rybniku, Wodzisławiu Śląskim i Żorach każdego dnia do pociągu wsiadało kilkadziesiąt osób, co potwierdza realne zapotrzebowanie na tę relację - podkreślano.

Niestety, pomimo licznych protestów oraz apeli, PKP Intercity zmieniło trasę ostatniego bezpośredniego połączenia do Krakowa. To jednak nie koniec tematu. Od tamtego czasu mieszkańcy, ale także TEK nie dają za wygraną. Interpelacje i zapytania piszą też samorządowcy i politycy z regionu.

Najciekawszą ze strony mieszkańca odpowiedź uzskała Ewa Chmielorz z Miko-



Rybnik i Wodzisław Śląski straciły bezpośrednie połączenie kolejowe z Krakowem. To kolejny raz, kiedy ten region wypada z siatki połączeń z dawną stolicą Polski

łowa, radna sejmiku województwa śląskiego. W zapytaniu do samorządu wojewódzkiego zwracała uwagę, że Subregion Zachodni stracił ostatnie bezpośrednie połączenie z Krakowem, co znacznie utrudnia planowanie podróży pracownikom i studentom.

Zapytała między innymi o możliwość zlecenia realizacji tego połączenia np. Kolejom Śląskim.

- Województwo Śląskie prowadzi analizę dotyczącą możliwości przywrócenia bezpośredniego połączenia kolejowego Subregionu Zachodniego

do Krakowa - odpisał Grzegorz Boski, wicemarszałek województwa śląskiego.

Dodał, że samorząd nie prowadził analizy potrzeb przewoźników mieszkańców Subregionu Zachodniego związku ze zmianą trasy międzynarodowego pociągu IC Porta Moravica uruchamianego przez PKP Intercity. Zwrócono uwagę, że organizatorem tego pociągu jest Ministerstwo Infrastruktury.

Wicemarszałek zwrócił uwagę, że kształt obecnego rocznego rozkładu jazdy wynika z realizowanej przez zarządcę infrastruktury kolejowej

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. modernizacji katowickiego węzła kolejowego, co powoduje duże ograniczenia przepustowości infrastruktury kolejowej. Na odcinkach objętych robotami (m.in. Katowice - Mysłowice, Katowice - Katowice Ligota) ruch kolejowy prowadzony jest po jednym torze, a ponadto w Katowicach liczba dostępnych krawędzi została zmniejszona z 8 do 5.

- Dlatego pociągi do/z Krakowa mają inne końcówki minutowe niż te do/z Rybnika i połączenie ich relacji nie jest możliwe w obecnym rocznym

rozkładzie jazdy - czytamy w odpowiedzi.

Jednocześnie wicemarszałek przypomniał o wystąpieniu samorządu do ministra infrastruktury o przywrócenie bezpośredniego codziennego połączenia kolejowego łączącego Subregion Zachodni z Krakowem uruchamianego przez PKP Intercity.

- Niezależnie od powyższego Województwo Śląskie będzie rozmawiać z Województwem Małopolskim o możliwości uruchomienia bezpośrednich pociągów z Subregionu Zachodniego do Krakowa w kolejnych rocznych rozkładach jazdy - zapewniono.

W innej odpowiedzi zaznaczono, że śląski samorząd wojewódzki dostrzega rosnące znaczenie połączeń kolejowych w kierunku Krakowa. Jak dodano, dlatego 31 sierpnia 2025 r. została uruchomiona nowa linia komunikacyjna S34 obsługiwana przez Koleje Śląskie Sp. z o.o. relacji Częstochowa - Dąbrowa Górnicza Ząbkowice - Kraków Główny - Kraków Płaszów i z powrotem.

Do tego codziennie uruchamiane są 3 pary pociągów, a od 14 grudnia 2025 r. oferta została rozszerzona o dodatkową czwartą parę pociągów. Ponadto Województwo organizuje 18 par codziennych pociągów z Katowic do Krakowa i przeanalizuje możliwość wydłużenia wybranych z nich w kierunku Rybnika w kolejnych rozkładach jazdy.

Dramat rodziny. Nieprzytomna 13-latkka znaleziona w wannie

Klaudia Bąk
Rybnik

Przy ul. Górniczej w Rybniku doszło do bardzo niebezpiecznej sytuacji. Kobieta znalazła swoją nieprzytomną córkę w wannie. Przyczyną był tlenek węgla.

We wtorek przy ul. Górniczej w Rybniku doszło do niebezpiecznej sytuacji. Nieprzytomną 13-latkę, leżącą w wannie, znalazła jej mama. Kobieta natychmiast zadysponowała pomoc. Jako pierwsi na miejsce dotarli strażacy.

- O godz. 16.21 otrzymaliśmy zgłoszenie, że matka znalazła w wannie nieprzytomną córkę. Natychmiast zadysponowano dwa zastępy Straży Pożarnej, Zespół Ratownictwa Medycznego i śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Po przybyciu na miejsce nasze czujniki wskazały obecność

tlenku węgla w wysokości 250 ppm - przekazał redakcji TVP3 Katowice asp. Wojciech Kasperzec.

Strażacy natychmiast przystąpili do reanimacji dziewczynki. Potem działania kontynuował zespół ratownictwa medycznego. Nastolatka odzyskała czynność życiową. Przesłano transportem taksówką do szpitala.

Czym jest tlenek węgla?

Policja śląska przypomina, czym jest tlenek węgla i dlaczego jest tak niebezpieczny:

● Jest gazem trującym, który wchłaniając się drogą oddechową do organizmu człowieka, przenika do krwi, poważnie upośledzając jej zdolność do transportowania tlenu, przez co komórki naszego ciała i cały organizm stają się mocno niedotlenione. Wskutek tego

uszkodzeniu ulegają organy najbardziej wrażliwe na niedotlenienie: ośrodkowy układ nerwowy, układ naczyniowo-sercowy.

● Nie posiada zapachu, barwy, smaku, nie szczypie w oczy, stąd też nazywany jest często „cichym zabójcą”. Pamiętajmy, że bezpieczeństwo nasze i naszych najbliższych zależy przede wszystkim od nas samych.

● Powstaje w wyniku niepełnego spalania węgla i innych paliw zawierających w swym składzie cząsteczki węgla (np. gaz ziemny). Do niepełnego spalania dochodzi podczas zbyt małego dostępu powietrza w procesie spalania. Taka sytuacja może mieć miejsce, gdy w pomieszczeniu, w którym znajduje się piec gazowy, nie będzie napływu dostatecznej ilości powietrza z zewnątrz. Przyczynami takich groźnych zakłóceń są przytłaczone otwory

nawiewne (lub w ogóle brak takich otworów) w drzwiach do pomieszczenia z piecem, czy też niedrożne przewody wentylacyjne i kominowe.

● Najczęstszą przyczyną zatrucia tlenkiem węgla poza pożarami jest właśnie wadliwa instalacja grzewcza. Piecyk gazowy w niedużym łazience z niewygodnym przewodem kominowym może w ciągu jednej minuty wytworzyć dawkę tlenu węgla, która jest w stanie zabić.

Zasady bezpieczeństwa w domach i mieszkaniach

Policja przypomina podstawowe zasady, dzięki którym możemy zminimalizować ryzyko zatrucia tlenkiem węgla.

● Nie można zatykać przewodów wentylacyjnych, czy otworów nawiewnych w drzwiach łazienkowych - całkowite uszczelnienie mieszka-

nia powoduje niewłaściwą wentylację, co stanowi duże zagrożenie.

● Pamiętaj o okresowych przeglądach i czyszczeniu kanałów kominowych i wentylacyjnych. Niedrożne mogą być przyczyną zatrucia tlenkiem węgla, szczególnie podczas kąpieli w łazienkach wyposażonych w gazowe ogrzewacze wody. Co najmniej raz w roku wykonaj przegląd techniczny i badanie szczelności instalacji gazowej oraz sprawdź drożność przewodów kominowych i wentylacyjnych. Czynności te mogą wykonać osoby posiadające odpowiednie uprawnienia.

● Nie ogrzewaj pomieszczeń kuchnią gazową, może to skończyć się poważnym zatruciem organizmu.

● Nowoczesne gazowe urządzenia promiennikowe używaj z zachowaniem określonych zasad bezpieczeństwa i przestrzegaj ich instrukcji użytkowania.

● Instalację pieca gazowego powinien wykonać wyłącznie wykwalifikowany fachowiec i zgodzić z zaleceniami producentów. Wszelkie samowolne przeróbki są niedozwolone.

- Warto w domu lub mieszkaniu zainstalować czujkę dymu oraz czujkę tlenu węgla. Podstawową funkcją czujki tlenu węgla jest wykrywanie czadu i generowanie sygnałów alarmowych w sytuacji wykrycia jego nadmiernego stężenia w powietrzu. Podnosi ona poziom bezpieczeństwa w pomieszczeniach, zmniejsza ryzyko zacczadzenia, pozwala na szybką reakcję w sytuacji zagrożenia życia. Tego typu czujki powinny znaleźć się w pokojach z kominkiem lub piecem kaflowym, w pomieszczeniach z kuchenkami gazowymi, w łazienkach z gazowymi podgrzewaczami wody, w kotłowniach, garażach, warsztatach - przypominają policjanci.

Pałacowe wnętrza Muzeum Zagłębia zostały odnowione

Piotr Sobierajski
Będzin

Dobre wiadomości dla wszystkich, którzy chętnie zaglądają do Pałacu Mieroszewskich w Będzinie. Od 7 stycznia po dłuższej przerwie można znów zwiedzać Muzeum Zagłębia.

Zakończyła się modernizacja i remont pomieszczeń głównej siedziby Muzeum Zagłębia, Pałacu Mieroszewskich. Na ten projekt miasto pozyskało z budżetu województwa śląskiego 262 tys. zł.

Zakres prac objął aż czternaście kluczowych pomieszczeń, w tym reprezentacyjny hall z główną klatką schodową, korytarz parteru, boczną klatkę schodową, kawiarnię, salę przygotowania wystaw z przedsionkami oraz liczne sale ekspozycyjne i klatki schodowe pierwszego piętra - przestrzenie stanowiące wizytówkę całego obiektu.

Po odpowiednim przygotowaniu powierzchni pomieszczenia zostały pomalowane. Prace objęły również utylizację odpadów, demontaż drewnianych



FOT. MUZEUM ZAGŁĘBIA

Tak prezentują się odnowione wnętrza Pałacu Mieroszewskich. Od wczoraj znowu można je zwiedzać

osłon grzejnikowych oraz końcówce, dokładne umycie wszystkich pomieszczeń, aby mogły ponownie przyjąć mieszkańców i gości.

Muzeum Zagłębia w Będzinie powstało w 1956 roku, tak więc w tym roku będzie świętować swoje 70-lecie. Barokowo - klasycystyczny pałac w Będzinie - Gzichowie, wzniesiony został po 1702 roku jako symbol pozycji i rangi rodu Mieroszewskich

w Księstwie Siewierskim, jest typową XVIII - wieczną siedzibą szlachecką wzorowaną na pałacach francuskich.

Po renowacji w 1958 r. obiekt przeznaczony został na Dom Kultury Dzieci i Młodzieży. Rolę tę pełnił do lat 70. Dyrekcja Muzeum w Będzinie wspólnie z wojewódzkim konserwatorem zabytków od połowy lat 60. czyniła starania o zmianę jego funkcji i rozpoczęcie kompleksowej kon-

serwacji całego zespołu pałacowo - parkowego.

W marcu 1982 roku po latach starań i prac prowadzonych przez pracowników konserwacji zabytków w Krakowie Muzeum Zagłębia w Będzinie zaprezentowało na otwarcie pałacu stylowe XVIII i XIX-wieczne wnętrza.

Aktualnie w Muzeum Zagłębia obowiązują zimowe godziny odwiedzin, które wprowadzone zostały od 1 listopada do 31 marca. Godziny otwarcia muzeum: poniedziałek - nieczynne, wtorek - 10:00-17:00, środa - 9:00-17:00, czwartek - 12:00-18:00, piątek - 10:00-18:00, sobota - 10:00-18:00, niedziela - 9:00-17:00. Przypałacowy park w okresie zimowym jest czynny do godziny 20:00.

Muzeum przypomina, że w odnowionych wnętrzach pałacu, a także w przypałacowym parku istnieje możliwość organizacji odpłatnych wydarzeń prywatnych i biznesowych, a także uroczystości rodzinnych, takich jak śluby i ceremonie, urodziny, kameralne kolacje we dwoje, bankiety, pikniki, okolicznościowe sesje zdjęciowe.

Sosnowiczanie na haju przez trzy powiaty uciekał autem przed policją

Dawid Wygas
Sosnowiec, Myszków

Policjanci z Myszkowa prowadzili pościg, który zakończył się zatrzymaniem 33-letniego mieszkańca Sosnowca. Mężczyzna nie zatrzymał się do kontroli. Uciekał przez teren trzech powiatów.

Sytuacja rozpoczęła się 2 stycznia na ul. Myszkowskiej, gdzie patrol policji zamierzał zatrzymać Volkswagena do rutynowej kontroli drogowej. Kierujący pojazdem zignorował jednak sygnały świetlne oraz dźwiękowe nadawane przez oznakowany radiowóz. Zamiast zatrzymać pojazd, mężczyzna przyspieszył i rozpoczął ucieczkę ulicami miasta.

Pościg za nim zaczął się w powiecie myszkowskim, a potem przeniósł się na teren powiatu częstochowskiego i zawierciańskiego. Uciekający kierowca wielokrotnie zmieniał kierunek jazdy, próbując uniknąć zatrzymania. W Złotym Potoku zawrócił na rondzie i skierował się ponownie w stronę Myszkowa, a następnie w stronę dzielnicy

Mrzygłód. Ostatecznie pojazd został zablokowany na terenie Poręby. Po zatrzymaniu policjanci zweryfikowali stan trzeźwości 33-latka. Badanie alkomatem wskazało, że był trzeźwy, jednak badanie narkotestem wykazało w jego organizmie obecność amfetaminy oraz metamfetaminy. W związku z tym pobrano krew do dalszych analiz laboratoryjnych. Podczas przeszukania samochodu funkcjonariusze znaleźli również porcję amfetaminy. Sprawdzenie danych w systemach policyjnych potwierdziło też, że mężczyzna posiada aktywny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Mieszkańcowi Sosnowca postawiono zarzuty posiadania środków odurzających oraz niezatrzymania się do kontroli drogowej. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, ucieczka przed policją jest przestępstwem zagrożonym karą do 5 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna odpowie także przed sądem za złamanie sądowego zakazu prowadzenia pojazdów oraz kierowanie pod wpływem substancji psychotropowych.

REKLAMA

0011456820

Żona dla Polaka
Toronto

niedziela 21:25

TVP 1 TVP VOD

Tragedia w Myszkowie. Pijany i pod wpływem narkotyków zabił sąsiada

Dawid Wygas
Myszków

Prokuratura Rejonowa w Myszkowie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Dariuszowi B. Mężczyzna odpowie za spowodowanie wypadku, w którym zginął jego sąsiad.

Do dramatycznych zdarzeń doszło 17 lipca 2025 r. w Myszkowie. Jak wynika z ustaleń śledztwa, Dariusz B. przyjechał quadem do swojego sąsiada. Mężczyźni spożywali alkohol, po czym oskarżony zdecydował się na jazdę próbną, zabierając na pojazd sąsiada i jego 9-letniego syna. Tragedia rozegrała się na ul. Sikorka. Dariusz B. zjechał quadem na przeciwny pas ruchu i z dużą siłą uderzył w drzewo. 45-letni pa-

sażer odniósł poważne obrażenia. Mimo walki lekarzy, zmarł w szpitalu 23 lipca 2025 roku. Bardzo ciężkie obrażenia odniósł również 9-letni chłopiec - do dziś wymaga specjalistycznego leczenia szpitalnego. Kluczową okazała się opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Ekspert nie zostawił na kierowcy suchej nitki. Ustalono, że Dariusz B. m.in. jechał w terenie zabudowanym z prędkością o 35 km/h wyższą niż dopuszczalna, przewoził pasażerów, którzy nie mieli kasków ochronnych. Badania krwi potwierdziły najgorsze przypuszczenia: Dariusz B. miał w organizmie około 1,3 promila alkoholu oraz obecność amfetaminy.

Mężczyzna przyznał się do winy, ale zaprzecza narkotykom. Grozi mu od 5 do nawet 20 lat pozbawienia wolności.



Prokurator zarzuca Dariuszowi B. spowodowanie w stanie nietrzeźwości i pod wpływem substancji psychotropowej śmiertelnego wypadku drogowego

Robert K. Lewandowski
Bielsko-Biała

Koncert „Evviva l'arte” przed ratuszem za inauguruje 17 stycznia obchody Polskiej Stolicy Kultury 2026. Przez cały rok w mieście zaplanowano ponad sto wydarzeń kulturalnych.

Otwarcie zaplanowano na piątek 17 stycznia. O godz. 17 przed ratuszem w Bielsku-Białej rozpocznie się koncert polskiej piosenki „Evviva l'arte”. Na scenie wystąpią m.in. Urszula Dudziak, Kamil Bednarek, Andrzej Krzywy, Adam Nowak, Beata Bednarz, Beata Przybytek, Iwona Loranc, Andrzej Lampert, Wojciech Myrcek, Maciej Szymonowicz, Alien i Majtis, Riffertone oraz Dominik Czuż. Artystom towarzyszyć będą didżej Michał Sandecki oraz Bielska Orkiestra Kameralna pod dyktando Mateusza Walacha.

Wcześniej, od godziny 16, do Placu Wojska Polskiego dotrą cztery korowody organizowane przez Miejski Dom Kultury. Każdy z nich wyruszy inną trasą, a ich elementem będą muzycy grający na żywo, sztuczni zonglerzy. W jednym z pochodów pojawi się również Fiat 126p, samochód silnie kojarzony z historią miasta. Finałem tej części wydarzenia będzie wspólne wykonanie tradycyjnego poloneza w centralnej części placu.



FOT. PAWEŁ SOWA/WYDZIAŁ PRASOWY UMIBB

Przez cały rok w mieście zaplanowano ponad sto wydarzeń kulturalnych, obejmujących m.in. festiwale, wystawy, koncerty i spotkania

Podczas inauguracji mieszkańcy i goście będą mogli zobaczyć cztery wystawy sztuki współczesnej. W Punkcie 11 zaprezentowane zostaną prace malarskie studentów Pracowni Kreatywnego Myślenia w Obrzowie Malarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. W przejściu pod Placem Chrobrego pokazana zostanie instalacja Katarzyny Zolich, Galeria Miejska na Placu Wojska Polskiego przedstawi fotografie Marka Ognia, a w Ratuszu będzie można oglądać prace Małgorzaty Jankowskiej.

Jak zapowiada szef wydziału kultury i promocji biel-

skiego urzędu miejskiego Przemysław Smyczek, w ciągu roku zaplanowano ponad 100 wydarzeń.

- W sumie przez 224 dni będziemy zanurzeni w kulturze - podkreśla.

W programie Polskiej Stolicy Kultury znajdują się zarówno wydarzenia znane z dotychczasowego

Głównym celem projektu „Polskie Stolicy Kultury 2026-2028” jest pokazanie, jak ważna jest rola kultury w rozwoju miast

wego kalendarza miejskiego, takie jak Bielska Zadymka Jazzowa, Międzynarodowy Festiwal Sztuki Łalkarskiej, Festiwal Gitarowy, Festiwal Mała Czarna, Jesień Jazzowa czy Festiwal Kompozytorów Polskich, jak i nowe inicjatywy.

Jedną z nowości będzie debiutujący Preisner Scoring Competition, którego patronem jest Zbigniew Preisner. Konkurs skierowany jest do kompozytorów do 35. roku życia. Uczestnicy przygotują muzyczne interpretacje obrazu Petera Bruegla „Wieża Babel”, a międzynarodowe jury wyłoni dziesięciu finalistów. Ich kompozycje zabrzmiały w Bielsku-Białej, a zwycięzca zostanie ogłoszony podczas koncertu finałowego 27 czerwca.

W czerwcu miasto, we współpracy z Narodowym Centrum Kultury, zorganizuje także Wędrujący Festiwal poświęcony relacjom człowieka z naturą. Projekt ma łączyć polskie stolicy kultury i promować postawy ekologiczne poprzez działania artystyczne.

Na sierpień zaplanowano wydarzenia w ramach Miejskiej Promenady Kultury. Na kilka weekendów i jeden tydzień fragment centrum miasta zostanie wyłączony z ruchu samochodowego. W tym czasie odbywać się będą koncerty i wydarzenia plenerowe, a finałem będzie wystawienie opery „Carmen” Georges’a Bizeta przez zespół Teatru Polskiego.

Seria dewastacji aut w Częstochowie. Na Facebooku wrze, ale na policji... cisza

Dawid Wygas
Częstochowa

Mieszkańcy dzielnicy Tysiąclecie alarmują o fali wandalizmu, która uderzyła w właścicieli samochodów. Policja ma jednak w tej sprawie związane ręce. Powód? Brak oficjalnych zgłoszeń.

O problemie zrobiło się głośno dzięki grupie internetowej „Częstochowa - Dzielnica Tysiąclecie”. To tam poszkodowani właściciele pojazdów publikują drastyczne zdjęcia swoich aut.

Biała farba, noże i „karne naklejki”

- W ostatnim czasie w naszej dzielnicy, a konkretnie w rejonie ulic Księżycowej oraz Broniewskiego, doszło do serii wyjątkowo złośliwych aktów wandalizmu skierowanych przeciwko właścicielom aut - czy-

tamy we wpisie „Częstochowa - Dzielnica Tysiąclecie” w mediach społecznościowych. - Zgłoszenia od mieszkańców jasno wskazują, że problem nie jest jednostkowy, a agresja sprawców narasta i staje się coraz bardziej niebezpieczna dla naszego mienia.

Najpoważniejsze incydenty miały miejsce w nocy z 25 na 26 grudnia oraz w ostatnich dniach.

Z relacji mieszkańców wynika, że wandal lub grupa wandalów działa wyjątkowo złośliwie. Samochody zaparkowane w pobliżu bloku nr 7 przy ul. Księżycowej oraz przy ul. Broniewskiego (rejon pizzerii La Festa i warzywniaka) zostały oblane białą, trudną do usunięcia substancją. Dewastacja nie kończy się jednak na farbie. Na forach czytamy o: oponach przebijanych nożem, głębokich rysach na całej długości karoserii, naklejaniu na szyby tzw. „kar-



FOT. FB CZĘSTOCHOWA DZIELNICA TYSIĄCLECIE

Samochody zalane farbą, przebite opony i porysowana karoseria - z tym mierzą się mieszkańcy Tysiąclecia

nych naklejek”, których usunięcie często kończy się uszkodzeniem powłok ochronnych.

Policja: „Nie toczy się żadne postępowanie”

Mimo ogromnej skali zjawiska opisywanej w sieci, oficjalne

policyjne statystyki nie odnotowują problemu. Jak poinformowała nas podkomisarz Barbara Poznańska, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie, obecnie w tej sprawie nie toczy się żadne śledztwo ani postępowanie wyjaśniające.

- Nikt z poszkodowanych nie zgłosił dotąd tych zdarzeń organom ścigania - wyjaśnia podkom. Barbara Poznańska. - Należy pamiętać, że niszczenie mienia nie jest przestępstwem ściganym z urzędu. Aby policja mogła podjąć formalne działania i wszcząć dochodzenie, niezbędny jest wniosek o ściganie złożony przez osobę poszkodowaną.

Policja zapewnia, że rejon Tysiąclecia są patrolowane, a funkcjonariusze reagują na wszelkie podejrzan zachowania zauważone podczas służby, jednak bez oficjalnych protokołów zeznań sprawcy pozostają bezkarni.

Media społecznościowe to nie wszystko

Sytuacja na Tysiącleciu uwytkła ważny problem społecznej komunikacji. Media społecznościowe stały się bez-

cennym źródłem informacji i błyskawicznym kanałem ostrzegawczym dla sąsiadów, jednak w starciu z literą prawa - sam wpis na Facebooku to za mało.

Choć nagłośnienie sprawy w sieci pomaga w zbieraniu dowodów (np. nagrań z wideorejestratorów), to dopiero wizyta w komisariacie daje policji realne narzędzia do walki z wandalizmem.

Bez formalnego zgłoszenia, funkcjonariusze nie mogą zabezpieczyć monitoringu miejskiego czy podjąć czynności procesowych zmierzających do ujęcia sprawcy.

Jeśli Twoje auto zostało uszkodzone, nie ograniczaj się do postu na grupie. Zgłoś sprawę na najbliższym komisariacie lub pod numerem alarmowym 112. Tylko oficjalna ścieżka daje szansę na ukaranie sprawcy i powstrzymanie aktów wandalizmu.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

SZCZECIN

Włamał się do danych

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali mieszkańca Szczecina, który jest podejrzany o przełamywanie zabezpieczeń informatycznych jednej z największych spółek energetycznych w kraju i ingerencję w zawarte tam dane.

Sledczy ustalili, że na przełomie sierpnia i września 2025 roku mężczyzna wielokrotnie atakował chronione systemy. Dotyczy to również infrastruktury informatycznej jednej z największych spółek energetycznych w Polsce.

- Podejrzany, działając bez jakichkolwiek uprawnień, ingerował w dane klientów, modyfikował numery ich rachunków bankowych, wprowadzając zmienione informacje do systemu jako w pełni autentyczne. W rezultacie na wskazane przez niego konta trafiały środki z tytułu nadpłat - informuje Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości.

Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. PAP

PROTEST

Przewoźnicy blokowali ulice



FOT. PAP/ANDRZEJ JACKOWSKI

W środę w Trójmieście odbył się protest przewoźników. Ulicami przejechała kolumna około 300 ciężarówek. Kierowcom skutecznie udało się pokazać sprzeciw wobec działań Baltic Hub oraz GCT. Przewoźnicy przeciwiają się praktykom terminali kontenerowych dotyczącym awizacji i wprowadzania dodatkowych opłat.

WYPADEK

Zderzenie szynobusu z koparką

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w pobliżu miejscowości Kępica niedaleko Płońska na Mazowszu w środę rano szynobus zderzył się z koparką, której kierowca poniósł śmierć.

Szynobusem, który jechał w kierunku Sierpca, podróżowało 12 osób: 10 pasażerów i dwie osoby z obsługi. - Po udzieleniu doraźnej pomocy medycznej wszystkie

osoby jadące szynobusem zostały przewiezione do szpitali. W pierwszej kolejności transportowani byli najbardziej poszkodowani - powiedziała rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Płońsku nadkom. Kinga Drężek-Zmysłowska. Przyczyny zdarzenia są wyjaśniane. Trasa przez kilka godzin była nieczynna. PAP

TATRY

Warunki turystyczne w Tatrach są bardzo trudne. Z powodu intensywnych opadów śniegu większość szlaków jest zasypana i nieprzetarta - ostrzega Tatrzański Park Narodowy. Według pomiarów IMGW w Zakopanem spadło 31 cm śniegu. Na Hali Gąsienicowej pokrywa śnieżna ma 56 cm, na Kasprowym Wierchu 55 cm, a w rejonie Doliny Pięciu Stawów Polskich przekracza już metr. Obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego.

”

Rozmawiamy o kształcie skutecznego narzędzia do przeciwdziałania patologii umów śmieciowych

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister pracy

Pierwsze zarzuty w sprawie „Amber Gold dla bogatych”

oprac. Karolina Wrońska
Gdańsk

Dwaj członkowie władz spółki lidera konsorcjum usłyszeli zarzuty w sprawie określonej jako „Amber Gold dla bogatych”. Piramidę finansową stworzył profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński potwierdził, że śledczy postawili zarzuty dwóm członkom władz spółki kapitałowej, będącej liderem konsorcjum finansującego poprzez umowy konsorcjalne i pożyczki działalność innej spółki.

56-letni Adam K. i 49-letni Wojciech H. usłyszeli zarzut niezgłoszenia od stycznia 2019 r. do lutego 2022 r. wniosku o upadłość spółki, pomimo powstania warunków uzasadniających upadłość według przepisów prawa upadłościowego.

Adamowi K. zarzucono również popełnienie piętnastu oszustw oraz oszustw w stosunku do mienia znacznej wartości w latach 2017-2020.

Zdaniem śledczych, podejrzany miał w latach 2017-2020 doprowadzić pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzania mieniem poprzez przyjmowanie gotówki i zawieranie umów poprzez wprowadzanie ich w błąd, nie informując o ryzykach i sytuacji finansowej spółek. Prezes Adam K. usłyszał też zarzut spłacenia części wie-



FOT. 123RF

Pokrzywdzeni, którzy zainwestowali w piramidę finansową firmowaną przez profesora UG, stracili miliony

rzycieli i działania tym samym na szkodę pozostałych pokrzywdzonych.

- Wobec Adama K. prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji, poręczenia majątkowego oraz nakazu powstrzymania się od prowadzenia określonych kategorii finansowej działalności gospodarczej - przekazał prokurator Duszyński.

Najwyższa kara - do 10 lat więzienia, grozi za oszustwo.

Inwestycja w spółkę L.I. polegała na finansowaniu wynajmu samochodów zastępczych udostępnianych klien-

tom zakładów ubezpieczeń, aby czerpać zyski z wierzytelności wobec ubezpieczycieli. „Twarzą” projektu był znany profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Dotychczas w sprawie był przesłuchany m.in. znany biznesmen i jeden z najbogatszych mieszkańców Pomorza. Mężczyzna miał polecić warszawskiemu przedsiębiorcy inwestycję w L.I., poznał go z profesorem UG, który był pomysłodawcą biznesu i ręczył znanym nazwiskiem za powodzenie przedsięwzięcia. Prezes warszawskiej spółki stracił pra-

wie 2 mln zł. Znany pomorski biznesmen też wpłacił gotówkę na działalność spółki L.I.

W sprawie był również przesłuchiwany trójmiejski dealer samochodowy - też miał ręczyć za sukces projektu - jego syn wciągnął do L.I. sopockiego przedsiębiorcę, który wpłacił 1,5 mln zł.

Sledczy dysponują m.in. mailami, w których biznes jest polecany - ustaliła nieoficjalnie PAP.

- Biznes mógł się kręcić, bo opierał się na znajomości, a czasem nawet przyjaźni poszczególnych osób. Część osób, ufając znajomym, nie czytała podpisywanych umów. W sprawie przewijają się nazwiska śmietanki towarzyskiej Trójmiasta. Nie ma tam przypadkowych osób, a większość z nich na co dzień dysponuje dużą ilością gotówki. Stąd też określenie „Amber Gold dla bogatych” - powiedział PAP jeden z uczestników biznesu.

Jego zdaniem gotówka na pewnym etapie była wyłudzana od konsorcjantów i pożyczkodawców, choć firma nie miała już szans na rynkową działalność.

Pierwsze zawiadomienie w tej sprawie wpłynęło do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku na początku stycznia 2022 r. Dotyczy trzech wskazanych osób: profesora Uniwersytetu Gdańskiego, prezesa funduszu inwestycyjnego oraz jednego z członków zarządu. PAP

Karol Nawrocki spotka się z premierem Donaldem Tuskiem. Sytuacja wymaga bezpośredniej dyskusji

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz poinformował na antenie TVN24, że do spotkania prezydenta z premierem dojdzie jeszcze w tym tygodniu.

Prezydent Karol Nawrocki jest w bezpośrednim kontakcie z premierem Donaldem Tuskiem, przekazał na antenie

TVN24 Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Do spotkania między prezydentem a premierem ma dojść prawdopodobnie jutro. Jak podkreślał Przydacz: „Sytuacja polityczno-międzynarodowa wymaga tutaj bezpośredniej dyskusji i ustaleń pomiędzy dwoma najważniejszymi urzędnikami w państwie polskim, czyli prezydentem będącym głową państwa i premierem będącym szefem rządu”.

Również premier Donald Tusk zapowiadał rozmowę z prezydentem już po spotkaniu państw wspierających Ukrainę w Paryżu.

Rozmowa ma dotyczyć gwarancji bezpieczeństwa po zakończeniu wojny w Ukrainie, a także roli poszczególnych państw. Tusk przekazał, że „Polska będzie państwem wiodącym, jeśli chodzi o te kwestie logistyczno-organizacyjne”.

Będzie to pierwsze od połowy września spotkanie,

w trakcie którego ma zostać ustalone, jaka będzie rola prezydenta, a jaka rządu.

W styczniu ma także dojść do spotkania prezydenta Karola Nawrockiego z Radosławem Sikorskim. Z kolei w przyszłym tygodniu ma dojść do spotkania Karola Nawrockiego z wicepremierem, ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, ministrem koordynatorem służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem, a także z szefami służb.

Tłumy pożegnały legendę kina. Brigitte Bardot spoczęła w Saint-Tropez

oprac. Anna Nagel
Saint-Tropez

W środę 7 stycznia odbył się pogrzeb zmarłej przed dwoma tygodniami Brigitte Bardot. Oczy całego świata zostały zwrócone na ceremonię w Saint-Tropez.

Ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 11 w kościele w Saint-Tropez. Po uroczystości w Kościele Wniebowzięcia Matki Bożej w Saint-Tropez nastąpił pochówek, który miał charakter prywatny. Uroczystość można było oglądać dzięki transmisji z kościoła, na ekranach w porcie i na centralnym placu Saint-Tropez - place des Lices.

Na pogrzebie pojawiła się prywatnie liderka francuskiej skrajnej prawicy Marine Le Pen,

która była przyjaciółką Bardot. Bardot wyrażała poparcie dla liderki skrajnej prawicy, nazywając ją „nową Joanną d'Arc”.

W pogrzebie nie brał udziału prezydent Emmanuel Macron. Relacje między nim i Bardot nie były ciepłe; gwiazda miała mu za złe to, że nie przychyliła się do jej żądań dotyczących ochrony zwierząt.

Francuski rząd reprezentowała Aurore Berge, ministerka ds. równości, obrończyni praw zwierząt.

Brigitte Bardot, jedna z najbardziej znanych aktorek francuskich, zmarła w niedzielę w wieku 91 lat. Zagrała łącznie w 56 filmach i zaśpiewała ponad 80 piosenek. W latach 70. zakończyła karierę filmową i poświęciła się działalności na rzecz ochrony zwierząt. PAP



Pogrzeb francuskiej aktorki Brigitte Bardot można było śledzić na ekranach ustawionych w Saint-Tropez

Liderka opozycji: To my powinniśmy przejąć władzę

oprac. Anna Nagel
Caracas

Liderka wenezuelskiej opozycji Maria Corina Machado oświadczyła w wywiadzie dla stacji CBS News, że jej ugrupowanie powinno przejąć władzę w kraju po obaleniu Nicolasa Maduro.

- Naród Wenezueli już wybrał - powiedziała Machado, odnosząc się do wyborów prezydenckich z 2024 roku, w których - według protokołów z głosowania przedstawionych przez opozycję - popierany przez nią kandydat Edmundo Gonzalez Urrutia odniósł wysokie zwycięstwo nad Maduro.

Na pytanie o to, czy jej ugrupowanie powinno przejąć władzę po obaleniu Maduro, opozycjonistka odparła: Absolutnie tak. Mamy prezydenta elekta, którym jest Edmundo Gonzalez Urrutia. Jesteśmy gotowi i chętni, by służyć narodowi - podkreśliła.

Machado, niekwestionowana liderka opozycji, odniosła w 2023 r. przytłaczające zwycięstwo w prawyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Po wyborach z 2024 r. władze ogłosiły zwycięstwo Maduro, ale wiele krajów, w tym USA i państwa UE, nie uznało tych wyników.



Maria Corina Machado otrzymała w 2025 roku Pokojową Nagrodę Nobla. W grudniu przybyła do Oslo i pozdrowiała swoich zwolenników

Nie jest jasne, czy Machado i Gonzalez będą mogli wrócić do Wenezueli i wziąć udział w zarządzaniu krajem - podkreśliła CBS News. Formalnie obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydent Delcy Rodriguez, uznawana za twardogłową przedstawicielkę reżimu.

Donald Trump publicznie podał w wątpliwość, czy Machado powinna przejąć władzę, sugerując, że nie byłaby w stanie kontrolować kraju. - Jest bardzo miłą kobietą, ale nie cieszy się szacunkiem - powiedział w so-

botę dziennikarzom prezydent USA.

Machado oświadczyła w wywiadzie dla CBS News, że nie rozmawiała w tym roku z Trumpem. Dodała, że naród wenezuelski jest „bardzo wdzięczny” za jego decyzję o schwytaniu Maduro.

Obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydentka Delcy Rodriguez

- Kilka tygodni temu ludzie powiedzieliby, że dotarcie do tego miejsca jest niemożliwe. A przywództwo i odwaga prezydenta Donalda Trumpa sprawiły, że Nicolas Maduro stanie w obliczu sprawiedliwości. To wielka sprawa. (...) To ważny krok w stronę przywrócenia dobrobytu, praworządności i demokracji w Wenezueli - powiedziała Machado.

Siły amerykańskie 3 stycznia schwytały Maduro i jego żonę Cilię Flores. Para została przewieziona do USA, gdzie sąd federalny w Nowym Jorku postawił im zarzuty. PAP

USA ścigają tankowiec, Rosja wysłała mu pomoc

Grzegorz Kuczyński
Ocean Atlantycki

Rosja wysłała okręt podwodny i „inne siły morskie” w celu eskortowania tankowca Bella 1, ściganego na Oceanie Atlantyckim przez Straż Przybrzeżną Stanów Zjednoczonych.

Tankowiec znajduje się obecnie około 300 mil morskich na południe od Islandii. Według informacji CBS News Stany Zjednoczone planują przechwycić tankowiec. Stacja telewizyjna zauważa, że nie jest jasne, czy plany amerykańskiej Straży Przybrzeżnej uległy zmianie po wysłaniu rosyjskich sił morskich do eskortowania tankowca. Wszystko zaczęło się 20 grudnia, gdy Straż Przybrzeżna Stanów Zjednoczonych próbowała zatrzymać na Morzu Karaibskim

tankowiec Bella 1 płynący pod banderą panamską, który zmierzał do Wenezueli. Statek znajdował się na liście sankcji z powodu transportu irańskiej ropy (wg „The Wall Street Journal” obecnie statek jest pusty).

Załoga składająca się z obywateli Rosji, Ukrainy i Indii odmówiła podporządkowania się żądaniom Amerykanów i zmieniła kurs, więc amerykańskie siły rozpoczęły pościg. Uciekając przed nim, członkowie załogi tankowca namalowali na burcie flagę Rosji. Kilka dni po tym incydencie statek został przemianowany na Marinera i wpisany do Rosyjskiego Rejestru Morskiego.

Według informacji „The New York Times” rząd Federacji Rosyjskiej skierował do Stanów Zjednoczonych oficjalną notę dyplomatyczną z żądaniem zaprzestania ścigania tankowca.

Nie tylko Grenlandia? Portugalczycy obawiają się zakusów Donalda Trumpa na Azory

oprac. Adam Kielar
Lizbona

Niespodziewanie jednym z tematów ostatniej debaty kandydatów ubiegających się o fotel prezydenta Portugalii była kwestia archipelagu Azory i potencjalnych zakusów Donalda Trumpa wobec wysp.

Od 1944 roku na wyspie Terceira, należącej do archipelagu Azory na Oceanie Atlantyckim, w bazie Lajes stacjonują amerykańscy żołnierze.

Ostatnie wypowiedzi Donalda Trumpa oraz jego administracji, która przekonuje, że należąca do Danii Grenlandia jest „niezbędna dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych”, wzbudziły niepokój wśród kandydatów na prezydenta Portugalii, której Azory



Horta jest jedną z trzech stolic archipelagu Azory

są autonomicznym regionem. Podczas debaty w publicznej telewizji RTP politycy z różnych stron portugalskiej sceny wyrazili zaniepokojenie, że Amerykanom może nie wystarczyć samo użytkowanie położonej na Terceirze bazy Lajes.

Ze strony amerykańskiej administracji nie padły do tej pory żadne deklaracje w tej sprawie, jednak ostatnie wydarzenia w Wenezueli oraz zakusy wobec Grenlandii nie pozostały bez echa w Portugalii.

Amerykańska baza Lajes na Azorach

Zasady współpracy między Waszyngtonem a Lizboną w zakresie korzystania z wojskowej placówki reguluje umowa z 1995 roku. Amerykańskie siły powietrzne (USAF) mogą jej używać do przeprowadzania operacji związanych z działaniem NATO.

Strategiczne położenie tej bazy i samego archipelagu Azorów było jednym z głównych argumentów za zaproszeniem Por-

tugalii do Paktu Północnoatlantyckiego w 1949 roku, mimo że autorytarną władzę sprawował tam wówczas Antonio Salazar.

Azory są regionem autonomicznym Portugalii, jednak - podobnie jak Madera czy hiszpańskie Wyspy Kanaryjskie - są pełnoprawnymi częściami Unii Europejskiej.

Archipelag leży około 1400 kilometrów na zachód od Europy. Znajduje się tam najwyższy szczyt Portugalii, Pico, mierzący 2351 metrów n.p.m.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Kajdanki zasługują na stosowną gawędę. Towarzyszą ludziom od starożytności – str. 10

Gdynia w lutym 1938 r. Miejskie kryminalia i święto 18. rocznicy „odzyskania morza” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Peaky Blinders: czas brutalności w kaszkietach

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangsterów ery prohibicji. Niewiele ma to wspólnego z prawdą historyczną



KRÓTKO

W KINACH

Kulisy dziwnej sprawy Maxa Lindera

16 stycznia do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera” w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i seksowną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, NINETTE PETERS, popełnili samobójstwo.

Is

W KSIĘGARNIACH

W Londynie nie jest już bezpiecznie

28 stycznia wydawnictwo MG przypomni nam kryminalną klasykę – powieść Edgara Wallace’a „Demon-szpieg”. Oto Wimbledon w latach 20. XX w., świat gentlemanów i złodziei sprzed 100 lat. Ale nagle pojawia się paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty. Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela. Zaczynają się łowy...

bb

ROČZNICA

Pamiętajcie o Dalym!

Za tydzień rocznica śmierci Carrolla Johna Daly’ego (14 września 1889 – 16 stycznia 1958) – amerykańskiego pisarza powieści kryminalnych, twórcy postaci Race’a Williamsa. Daly uchodzi za jednego z pierwszych pisarzy tworzących w nurcie noir, czyli czarnego kryminału. Po raz pierwszy opowiadanie z Williamem ukazało się w „Black Mask” w 1923 r., wyprzedzając o kilka miesięcy publikację tekstów Dashiella Hammetta z Continental Opem w roli głównej.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 188. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Wielki pożar Krakowa w lipcu 1850 r. Przypadek czy podpalenie?



Tablica upamiętniająca tragedię na budynku Magistratu. Pożar z 1850 r., uznawany za jedną z największych klęsk żywiołowych w dziejach Krakowa, był zarazem ostatnim pożarem, który dotknął tak znaczny obszar miasta

Bożenna Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Owego feralnego lata spłonęło 10 proc. zabudowy miasta: 160 kamienic i domów, Pałac Biskupi i pałac Wielopolskich, kościoły św. Franciszka z Asyżu, Świętej Trójcy, św. Norberta i św. Józefa.

Pożar wybuchł 18 lipca w młynach przy ul. Krupniczej, czyli na zachód od centrum miasta. Potem stało się – jak pisał kronikarz – „coś dziwnego”. Oto w upalny dzień zaczął nieoczekiwanie wiać silny wiatr, który błyskawicznie rozprzestrzenił

pożogę w kierunku środka Starego Miasta. Od wielu tygodni nie spadła ani kropla deszczu, dachy były suche jak siano, a niemal całe Śródmieście pokrywała łatwopalna dachówka gontowa. Wystarczyło kilka minut, by pożar ogarnął miasto. Z dymem poszły klasztory oo. Dominikanów, Franciszkanów i ss. Bernardynek. Oprócz zabytкового wyposażenia wnętrz tych świątyń utracono też cenne kolekcje dzieł sztuki i księgozbiory, zgromadzone w domach prywatnych. Pożar przyniósł ogromne straty materialne, spłonęło wiele mieszkań, sklepów i magazynów, wraz

z którymi przepadły majątki całych rodzin. Jak donosił krakowski „Czas”: „Z kilku domów wznosi się ciężki dym, tu i ówdzie pali się belka lub futryna od okna. Mury i kominy sterczą nagie, czarne, popalone, jako krzyże nad mogiłami dawnej egzystencji”. Według relacji Janiny Bieniarzówny ogień dotarł też na ul. Wiślną, gdzie zajął dachy kamienicy „Pod Zającem”, drukarni uniwersyteckiej oraz szkoły technicznej.

Nastała Apokalipsa

Jak zapisał Jerzy Zathej w „Pamiętnikach polskiej ro-

dziny”, mieszkańcom na myśl przychodziła biblijna Apokalipsa. Wiatr ciskał w powietrze tym, co znajdowało się na poddaszach i w lokalach płonących kamienic. „Rupiecie, odzież i papiery nagromadzone przez lokatorów, gonty oraz przepalone orzechy włoskie, które na co dzień służyły jako opał, fruwały z budynku na budynek. Płonęły drewniane ganki, schody, stajnie i szopy przytułone do murowanych kamienic”.

„Widok to był nie do opisania! Tam mieszkańcy wyrwyjący spośród płomieni, co jeszcze ratować się dało; dalej woj-

sko całe pod bronią; tu lud korzący się przed Bogiem Zastępów i o miłosierdzie nad resztą biednego miasta błagający!” – donosił „Czas”.

Z kolei historyk Fryderyk Hechel zauważał: „Gdyby w czasie palenia się wiatr na inną stronę miasta skierował się, całe miasto poszłoby w perzynę”. W biały dzień południowa część Rynku płonęła w najlepsze, a z Sukiennic zrzucono dach, by zapobiec jeszcze większej katastrofie, bowiem w środku zgromadzono towary, m.in. ogromne ilości spirytusu.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

KAJDANKI, KUMPLE POLICJANTA

Od archeologów wiemy, że pierwsze kajdanki - używano ich do krępowania więźniów i niewolników - znane były już w IV w. przed Chrystusem. Ponoć Grecy po jednej z bitew z Kartagińczykami na Sycylii znaleźli w ich taborach wozy pełne łańcuchów do skuwania rąk i nóg.

Anglicy i pewien Niemiec

W 1780 r. założono firmę Hiatt Handcuffs, która jako pierwsza na świecie zapoczątkowała zorganizowaną produkcję kajdanek, początkowo dość prymitywnych. Jednak dopiero w XIX w. przyjęły one kształt zbliżony do współczesnych. Wtedy też zaczęły być stosowane przez policję i w więzieniach, jako standardowe narzędzie do krępowania osadzonych. W 1862 r. W.V. Adams opatentował pierwszą regulowaną konstrukcję kajdankowej zapadki. Z kolei w 1879 r. John Tower wprowadził pierwszą konstrukcję kajdanek z podwójną blokadą.

W historii kajdanek nie mogło, rzecz jasna, zabraknąć Niemców. W 1893 r. Franz Holzhausen opatentował kajdanki policyjne z hartowanej stali, które składały się z dwóch łączonych ze sobą pierścieni, zaciskających się na nadgarstkach za pomocą specjalnego mechanizmu. Do tego dochodził kluczyk. Jego pomysł w 1912 r. udoskonalili George A. Carney. Dzięki jego tzw. mankietowi obrotowemu policjant mógł zapiąć przestępcy kajdanki jedną ręką.

Houdini w Rochester

Współczesne kajdanki to w zasadzie mechanizmy Holzhausena: składają się zwykle z dwóch otwieranych kluczem obręczy (zakładanych na ręce lub nogi) oraz łącznika, którym może być łańcuch, zawias, przegub lub stalowa linka. Ciekawą odmianą, jednak również bardzo skuteczną, są małe kajdanki zakładane jedynie na kciuki. Obecnie coraz częściej stosuje się też kajdanki samozaciskowe, zrobione z wysoko wytrzymałego tworzywa sztucznego - tzw. trytytki.

Ale to nie Adams, Tower czy Holzhausen uznani zostali za patrona kajdanek. Jest nim Węgier Harry Houdini (1874-1926), iluzjonista i magik, którego niezbędnym atrybutem w wielu występach były właśnie kajdanki systemu Holzhausena. Podczas jednego ze swoich kaskaderskich show wskoczył do rzeki Rochester w stanie Nowy Jork z rękami skutymi za plecami. Jak się z nich uwolnił - do dziś pozostaje sporne. Ale - jako że patronuje kajdankowemu biznesowi - pozostawmy mu tę tajemnicę.



Houdini podczas jednego ze swych pokazów, kiedy to uwalniał się od kajdanek pod wodą



KRAKÓW PŁONAŁ M.IN. W 1306, 1455, 1475, 1504, 1528, 1536, 1555, 1702 I 1755

Pożoga Krakowa w lipcu 1850 r. Ślepy los czy podpalenie?

Ciąg dalszy ze str. 9

„Straszny widok”

Wiatr osłabł dopiero w nocy, a wraz z nim płomienie, jednak zagrożenie wciąż było realne. O świcie okazało się, że pożar zniszczył dwa klasztory, pałace i 153 inne budynki, w tym kamienice, stajnie, magazyny i sklepy. Wielu mieszkańców w jednej chwili straciło dorobek życia. „Każdy ocalały dom, każdy stryszek, a nawet piwnice przepełnione były ludźmi, którzy znaleźli się bez dachu nad głową” - wspominała dni po pożarze pochodząca z Krakowa aktorka Helena Modrzejewska w książce „Wrażenia i wspomnienia”.

Karolina Małas w tekście „Wystarczyła chwila, by Kraków zapłonął” (Onet, 18 lipca 2025 r.) zauważa: „Walka z mniejszymi

pożarami trwała jeszcze przez kilkanaście godzin, a ostatnie pogorzelisko zostało wygaszone dopiero pięć dni później. Tragedia zwróciła uwagę władz miasta na poważny problem, bo już na początku akcji gaśniczej okazało się, że Kraków dysponował tylko trzema sikawkami, a oddział straży pożarnej liczył tylko kilka osób i nie nadążał z gaszeniem, nawet mając do pomocy tzw. kolumnę ogniową, złożoną z krakowskich czeladników i robotników”.

„Czas” nr 167 z 23 lipca 1850 r. ubolewał: „Straszny jest widok naszego miasta: jako zamki porozwalane sterczą czarne, okapciane mury, a przez okna wyzierają stosy zsypanych rumowisk, pod którymi przepadły na długo, może na zawsze, majutki naszych obywateli. Ze zgłiszczów kurzą się jeszcze gdzieś dymy, tli się w pu-

łapach ostatni ślad tej fatalnej plagi, która główną część miasta naszego w perzynę obróciła”.

Ofiary. Ile ich było?

W trakcie pożaru zginęło pięć osób - wszystkie straciły życie 18 lipca. Ich tożsamość udało się ustalić dzięki tekstom zawartym w „Czasie”.

W żywiole śmierć ponieśli: małżeństwo Żebrowskich - zginęli w swoim szynku na Gołębiej, którego nie chciał opuścić mąż; starsze wiekiem małżeństwo Ziobrowskich - zaskoczeni ogniem nie zdążyli opuścić swojej kamienicy na Gołębiej; niejaki Filipowski, właściciel domu na Stolarskiej, starszy wiekiem, z racji choroby został przeniesiony do klasztoru dominikanów (jako bardziej bezpiecznego miejsca), lecz gdy pożar ogarnął i te zabudowania, nie zdołał się uratować.

Do tej listy ofiar można też dodać 60-letnią służącą urzędnika Zakrzeskiego, która uciekając z płonącego domu, wyskoczyła przez okno i zmarła w wyniku odniesionych obrażeń. Oprócz tego w „Czasie” znalazły się wzmianki o śmierci kilkorga dzieci, lecz nie zostały one potwierdzone.

Liczba rannych jest dokładniej nieznana, z pewnością jednak była dość znaczna. Ludzie odnosili obrażenia zarówno uciekając przed ogniem, jak i próbując walczyć z żywiołem. Wiadomo jedynie, że podczas akcji gaszenia pożaru 15 spośród krakowskich policjantów zostało rannych, jeden zaś miał ponieść śmierć, ale informacja ta nie została potwierdzona. Prócz tego kilku uczestników akcji gaszenia pożaru na Kleparzu 26 lipca odniosło dość dotkliwe obrażenia.



Teodor Stachowicz: „Śródmiście dnia 18 lipca 1850 r.”. Ratowanie płonących ulic: Franciszkańskiej, Szerokiej i Grodzkiej

Polityczny zamęt

Niemal od chwili zatrzymania żywołu pojawiły się pytania, czy nie był on spowodowany celowo. W mieście wciąż żywe były wspomnienia nieudanego powstania w lutym 1846 r., które miało w zamierzeniu objąć tereny wszystkich zaborów, i zrywu w 1848 r., kiedy to do miasta dotarły echa lutowej rewolucji w Paryżu i marcowych zamieszek w Wiedniu.

26 kwietnia 1848 r. pod kulami armatnimi poległy 32 osoby. Miasto zostało sterroryzowane, a dzień pogrzebu ofiar na cmentarzu Rakowickim stał się w Krakowie dniem żałoby narodowej. „Po mszy w kościele Mariackim 17 trumien (tyle osób pochowano w Krakowie) niesiono na barkach w kondukcje żałobnym przez ul. Sławkowską na Kleparz, dalej wzdłuż Plant na cmentarz w Rakowicach” – donosił „Czas”. „Na wszystkich trumnach były czapeczki czerwone, krakuski z piórem pawim i girlanda z kwiatów one otaczała”. Trumny złożono do jednej wspólnej mogiły.

W następstwie tych wydarzeń w Krakowie zapanował porządek policyjno-wojskowy. 28 kwietnia wydano przepisy policyjne nakazujące wykonanie warunków kapitulacji. Zakazano wszelkich zebrani i zgromadzeń, przemawiania do ludu z okien i balkonów, zdzierania ogłoszeń rządowych, wprowadzono uciążliwe przepisy mel-dunkowe. Zażądano również,

by Trybunał Miasta Krakowa wszczął dochodzenie wobec sprawców zaburzeń sprzed kilku dni.

Domysły, hipotezy

Jak na ironię losu w tymże samym dniu, tj. 28 kwietnia, ogłoszono reskrypt cesarski nadający konstytucję krajom austriackim. W Krakowie natomiast rozpanoszyła się „przemoc i buta żołdacka; rozruchwaleni żołnierze ustawicznie prowokowali ludność to szyderczymi pieśniami i obelgami, to raz wraz ponawiającymi się burdami i zaczepkami. Przygnębienie zapanowało w całym mieście” – pisał Józef Gollenhofer w 1908 r., w tomie „Rewolucja krakowska 1848 roku”.

Czy zatem pożar miał coś wspólnego z polityką? Czy byli w mieście tacy, którym zależało na niepokoju wśród mieszkańców? Może wśród niektórych środowisk wciąż żywe były nastroje insurekcyjne? Nie wykluczano sabotażu – zatrzymano kilku podejrzanych spośród krakowskiego elementu, spekulowano o prowokacji, które miały zmusić „czynniki w Wiedniu” do „radikalnych działań”.

Takie opinie można było przeczytać nawet na łamach „Czasu”. Jak zauważa Władysław Wic w rozprawie „Rok 1848 w Krakowie”, od 25 marca 1848 r. przybywały do Krakowa grupy więźniów politycznych, głównie ze Spielbergu k. Brna. Społeczeństwo w tamtych dniach wy-

kazało wielką ofiarności i sympatię dla uwolnionych więźniów i emigrantów powracających z zachodu, zwłaszcza z Francji” – pisze Wic.

Na tropie podpalaczy

Jeszcze w trakcie pożaru krakowski „Czas” podawał, że aresztowano podejrzane osoby, które mogły wzniecić ogień, co miały potwierdzać znalezione przy nich przedmioty. 18 lipca generał-major Hławaczek, dowódca garnizonu, osobiście zatrzymał mężczyznę z siarką, świecą i paczką prochu, owiniętą w bawełnę. Natomiast mecenas Boguński, właściciel kamienicy nieobjętej jeszcze pożarem, złapał 10-letniego chłopca, który próbował wbiec na strych budynku z łatwopalnymi materiałami. Trzymano ich w odwachu przy Wieży Ratuszowej lub w Krzysztoforach, pełniących funkcję koszar wojskowych.

19 lipca pod kościołem Mariackim znaleziono podrzuconą siarkę. Krążące wśród ludności plotki mówiły, że ogień w ko-

„Silny wiatr wkrótce rozniósł ogień na sąsiednie budynki przy Krupniczej oraz kilka położonych po drugiej stronie Młynówki. Na miejscu szybko pojawiła się straż pożarna oraz liczni mieszkańcy, którzy próbowali ugasić ogień lub przynajmniej uniemożliwić dalsze rozszerzenie się pożogi”.

Ciekawe informacje na temat pożaru przytaczają Tomasz Seitz i Maciej Bojarski w tekście „Rudawa i Wielki Pożar Krakowa 1850”, zamieszczonym w piśmie Wodociągów Miasta Krakowa „Woda i my” (nr 91, grudzień 2019 r.).

Czytamy tam: „Aby przedstawić wszystkie fakty, powinniśmy również uwzględnić działania austriackich władz zaborczych, a ich postawa nie była bierna. Członkowie garnizonu badali przyczyny pożaru, poszukiwali potencjalnych podpalaczy, o istnieniu których pogłoski szybko się rozniosły. Pomimo że śledztwo ostatecznie wykazało, że ogień zaprószone został przypadkowo, a winnych nieumyśl-

STRATY PO POŻARZE OSZACOWANO W PRZYBLIŻENIU NA PONAD 8 MLN ZŁOTYCH REŃSKICH – ZAWROTNA SUMA JAK NA ÓWCZESNE CZASY

ściele św. Józefa miał pojawić się nie od zewnątrz, ale na strychu, zaś kościół oo. Dominikanów ponoć zaczął palić się od strony ul. Szerokiej, kiedy ta jeszcze nie była objęta płomieniami.

Na Krowodrzy omal nie doszło do samosądu nad mężczyzną, przy którym znaleziono proch. Aby uspokoić ludność, dowództwo garnizonu zapowiedziało wprowadzenie sądu wojennego, który w ciągu doby osądzi i skaże ewentualnych podpalaczy. Informacja o tym spotkała się z przychylną reakcją mieszkańców miasta.

Jednak przypadek?

Jednakże, jak wykazało późniejszej oficjalne śledztwo, w „grę nie wchodziły sprawy kryminalne ani polityczne” – pożar miał „rozpocząć się przypadkowo”, a jego nieumyślnymi sprawcami byli młynarczyk Piotr Fici i Jan Trójka, terminator u kowala Ignaszewskiego. Taki raport wydrukowano w 181. numerze „Czasu” z 8 VIII 1850 r. na pierwszej stronie.

Wedle raportu śledczego „tego dnia pracowali nad dopasowaniem żelaznej obręczy na wał koła młyńskiego, którą w tym celu musieli rozgrzać. Jednak od zapalonego w izbie czeladnej ognia zajęły się cewie, drewniane kliny do kół młyńskich, suszone w kominie. Pożaru nie udało się ugasić, zaś młyn błyskawicznie stanął w płomieniach.

nego spowodowania pożaru postawiono przed sądem, do końca roku kolejne niewielkie pożary część mieszkańców miasta brała za dzieło podpalaczy”.

Powstaje nowy Kraków

Po wydarzeniach w 1846 r. i 1848 r. Kraków dotknęła głęboka zapaść ekonomiczna. Zerwane zostały dotychczasowe więzi gospodarcze z otoczeniem, choćby z powodu granicy celnej z Królestwem Polskim. Kraków pozostawał miastem zapóźnionym cywilizacyjnie, pozbawionym nowoczesnych wodociągów i kanalizacji i w niczym nie przypominał dawnego dumnego królewskiego i stołecznego miasta.

„Najsmutniejsze to chwile w dziejach Krakowa; ulice całe zawalono gruzami, których obywatelstwo nie sprząta nawet, bo wszystkich opanowuje jakaś apatia (...). Na Wawelu, gdzie zasiadali królowie, teraz dom przytułku dla starców niedołężnych i kalek lub koszary dla wojska, w ratuszu burmistrzje urzędnik mianowany przez namiestnictwo” – pisał o mieście literat Władysław Sabowski.

Dlatego też po zakończeniu akcji gaśniczej oraz udzieleniu pomocy najbardziej potrzebującym, władze miasta i jego mieszkańcy stanęli przed koniecznością odbudowy spalonej dzielnicy. Jak z tego wybrnięto, to jednak opowieść na zupełnie inny temat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL POMORSKI



Gdynia tuż przed wojną. Ulica Świętojańska widziana z lotu ptaka, w tle stocznia

Gdynia w lutym 1938 r. Co działo się wtedy w mieście?

Na stronie Trojmiasto.pl znaleźć można tekst Jarosława Kusa z 2018 r. pod intrygującym tytułem „Gdy do głosu dochodzą »kulturalni« chuligani”. Autor przywołuje wydarzenia, które miały miejsce w lutym 1938 r., związane pośrednio ze świętem – jak wtedy pisano – »odzyskania morza”.

Tamtego roku obchody święta, przypadającego tradycyjnie na dzień 10 lutego, przeniesiono na niedzielę 13 lutego, co miało zapewnić tłumny udział gdynian w patriotycznych manifestacjach. Kus sięgnął zatem do archiwalnych numerów „Gazety Gdańskiej”, polskojęzycznego dziennika z siedzibą w Drukarni Gdańskiej.

„Usiłował zniewolić”

Oto kilka dni przed obchodami, w lesie orłowskim, który – jak zaznaczali redaktorzy „Gazety Gdańskiej” – „podlegał specjalnej ochronie jako tereny pod przyszły park narodowy”, zaobserwowano „różnych ludzi, którzy nocą i nad ranem wycinają drzewa, zabierając je do domu na opał”. Na kradzieży „przytrzymało kilka osób” i z miejsca ukarano je aresztem oraz grzywnami.

Jednak czasem taka kara była stanowczo zbyt mała, zwłaszcza jeśli miało się do czynienia z takimi przypadkami, jak 19-letni „zwyrodnialec”, który napadł na mieszkankę Gdyni Zofię K., przechodzącą ul. Pomorską. „Opryszek – czytamy w „Gazecie” – wyrwał kobiecie torebkę, a następnie wciągnął ją do pobliskiego lasku i tam usiłował »zniewolić«”. Na szczęście kobieta zdołała zbiec.

Daj pan wekselek

Czasami człowiek musi ponieść konsekwencje własnych czynów, co często przytrafia się pozbawionym wyobraźni dzieciom. Tak rzecz miała się z pewnym 9-latkim z ul. Świętojańskiej, który ryzykowną jazdę na stopniu auta przypłacił „zaledwie” złamaniem ręki. Trudno jechać na samochodowym błotniku, zauważa Kus, a jeszcze trudniej na fałszywym „wekselku”. Przekonał się o tym niejaki Nowaczyk z poznańskiego, usiłujący przy pomocy fałszywych wekselków dyskontować w różnych firmach, „tytułem należności za zakupioną tam manufakturę”.

Gdynianie byli już na punkcie fałszerstw mocno przewrażliwieni, a ofiarą tej nadwrażliwości padali czasem Bogu ducha winni obywatele, jak np. pewien kinoman, któremu to kasjer kina „Lido” zakwestionował 2 monety 50-groszowe jako „wątpliwej wartości”.

Uwaga, pali się!

Znacznie poważniejsze zdarzenia miały miejsce już po święcie, 17 lutego 1938 r., po godz. 16. To wtedy w centrum miasta dały się zauważyć kłęby gęstego, ciemnego dymu, wydobywające się z piwnicy jednego z domów przy ul. Świętojańskiej.

W nr 31 z 18 lutego „Gazeta Gdańska” donosiła w sensacyjnym tonie: „w znanej gdynińskiej fabryce stempli przy ulicy Świętojańskiej 9 nastąpił wybuch płynnego kauczuku, przygotowanego do wyrobu pieczętek gumowych”. Powiało grozą. Na miejsce zdarzenia dotarła straż pożarna, „pożar zlokalizowała po dłuższym czasie i ugasiła, zalewając całe podziemie wodą”. Do szpitala odwieziono poparzonego 18-letniego pracownika poszkodowanego wskutek zatrucia gazami.

opr. pisk

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
brak, stanmajer, żar, pisk, strzyg



Nigdy nikomu o tym nie mów!

W pewien mroźny grudniowy wieczór 10-letni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nieoczekiwanie wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie chce zdradzić.

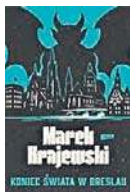
Andrzej Konefał, „Klucz do zbrodni”, wyd. ReWizja, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Sława – recepta na nieszczęście

W świecie celebrytów talent bez znajomości nie znaczy nic. A pełen blichtru świat, do którego bohaterowie powieści Miki Modrzyńskiej tak pragną wejść, okaże się labiryntem kłamstw i manipulacji. Cena, jaką zapłacą, będzie przerażająca.

Mika Modrzyńska, „Światła, kamera, zbrodnia”, wyd. Wydawnictwo KDW 2025, cena 79,99 zł



Koniec świata zawitał do Breslau

Wznowienie klasyki pióra Marka Krajewskiego. Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych zwłokach. Morderca zabija ludzi w bardzo wymyślny sposób i Eberhard Mock musi mocno główkować, aby go złapać.

Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,90 zł



Małżeńska wojna o przetrwanie

Zacytujmy fragment powieści K.L. Slater, bowiem dobrze oddaje jej mroczny klimat: „Walczę o życie w szpitalu. Moja żona właśnie rozmawia z policją i oskarża mnie o zamordowanie kobiety o miodowych włosach. Jej zazdrość i podłe kłamstwa mogą zniszczyć mi życie”.

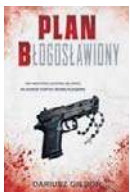
K.L. Slater, „Mąż i żona”, wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Koszmar Niny Winchester

Z pozoru życie Niny Winchester jest idealne: garderoba pełna markowych ubrań, szybki samochód, perfekcyjny mąż. Ale wystarczy jeden błąd, jedna chwila słabości, a fasada pęka. Drzwi pokoju na poddaszu zatraskują się i zaczyna się koszmar.

Freida McFadden, „Pomoc domowa”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2025, cena 49,90 zł



W sutannie, aby naprawić świat

Janusz ma plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba zmienić świat, w którym młodzież częściej trafia do monopolowego niż do kościoła.

Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony”, wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

Opowieść o zbrodni, miłości i ludzkim poświęceniu

Pewnego letniego wieczoru Amanda Sundin znikła bez śladu. Dokładnie rok później jej mąż Johan zostaje napadnięty we własnym domu. Kto i dlaczego chciał ich skrzywdzić?

„Aspirant Greg Wallin nalał kawy do termosu i sięgnął po papierową torbę z bułeczkami leżącą na blacie. Spojrzał na zegarek. Maia Bohm miała być na komendzie już kwadrans temu, ale nadal nie dostał od niej żadnej wiadomości.

– Bardzo proszę – zwrócił się do Noomi Sandström, wykładając bułeczki na półmiskę. – Przerwa na kawę.

Niska dwudziestodwulecioletka z fryzurą „od garka” nie odpowiedziała. Już nieraz zadziwiała Grega swoimi umiejętnościami komputerowymi, ale miała też irytujący nawyk znikania w telefonie. Nie podniosła znad niego wzroku, nawet gdy do pokoju socjalnego wszedł Peppe Norlén.

– Przepraszam – rzucił Peppe z z troską miną. – Musiałem pogadać z dziennikarzem, który domagał się komentarza w sprawie Amandy.

Widać było, że śledztwo dotyczące zaginionej rok temu Amandy Sundin leży mu na sercu. Zmarszczki na jego czole zrobiły się jeszcze bardziej widoczne, cienie pod oczami większe, a wystrzony do tej pory wzrok stał się niespokojny. Peppe miał pięćdziesiąt pięć lat, od ponad trzydziestu pracował w policji, w tym od dwóch jako przełożony Grega. Jednak po pewnym sobie szefie zespołu śledczego, który kocha swoją pracę, nie został już ślad.

– Powiedziałeś mi, że śledztwo zostało zamknięte? – zapytała Noomi, nie odrywając oczu od ekranu telefonu.

– Nie zamknięte, tylko odłożone na bok.

– Wspomniałeś o tym temu dziennikarzowi?

– Nie. Nie odpowiedziałem również na pytania, dlaczego nie znaleźliśmy jej ciała i czy jest jeszcze szansa na to, że Amanda żyje – przyznał przybitym głosem Peppe. – Wyjaśniłem jedynie, że damy im znać, jak tylko pojawi się coś nowego. A wtedy on zaczął narzekać na wiarygodność policji.

Noomi odsunęła błyszczące czarne włosy wpadające jej do oczu i odwróciła telefon w ich stronę.

– W tym momencie nasza wiarygodność równa się zeru – oznajmiła, pokazując im nagranie z rannych wiadomości.

Dotyczyło Amandy i rocznicy jej zaginięcia. Gdy na ekranie po-

jawiła się jej starsza siostra i z płaczem wyznała, że policja już nic nie robi, by znaleźć sprawcę porwania, Peppe wziął telefon z ręki Noomi.

– Co robisz? – oburzyła się.

– Nie mam siły tego więcej słuchać – odparł podniesionym głosem przełożony, po czym wyłączył nagranie i odłożył aparat na stół.

W pokoju socjalnym zapadła cisza. Greg zauważył, że Noomi próbuje złapać jego spojrzenie, on jednak uparcie wpatrywał się w półmiskę z bułeczkami. Śledztwo w sprawie zaginięcia Amandy we wszystkich wzbudzało wiele emocji. To była też pierwsza tak duża sprawa Grega. Pracował jako śledczy od około roku i żadne z dotychczasowych dochodzeń nie mogło się z nią równać.

W domu na Dynudden panowały ciemności i cisza, gdy Greg razem ze swoim partnerem z pracy, Sebastianem Ekmanem, przyjechali na miejsce po telefonie alarmowym męża Amandy, Johana. Garaż świecił pustkami, jej Volkswagen zniknął. Należąca do niej komórka była wyłączona i nie mogli jej znaleźć.

Po powrocie z kursu łowieckiego w Ombergu, podczas którego odebrał telefon od żony, Johan był tak zdenerwowany, że ledwie rozumieli, co do nich mówi.

– Na pewno jest na to jakieś dobre wytłumaczenie. – Sebastian próbował go uspokoić. – Może po prostu potrzebowała chwili dla siebie, z pewnością niedługo wróci.

Johan podniósł głos:

– Musicie mi uwierzyć, ktoś ją porwał. Zniknęła!

Trudno było spokojnie patrzeć na ogarniętego paniką mężczyznę. Greg niewiele wtedy powiedział, ale wkrótce zarówno on, jak i pozostali członkowie zespołu śledczego doszli do jednego wniosku. Amanda nie odeszła z domu, ktoś był wtedy w garażu. Skontaktowali się z jej krewnymi i rozszerzyli poszukiwania na media społecznościowe. Nikt jednak nie wiedział, co się jej przydarzyło. Ludzie zaczęli spekulować. Dziennikarze rozpisywali się o prywatnym życiu Sundinów. W końcu burza medialna uciicha. Nie było już w czym grzebać. Dzisiaj jednak, w rocznicę zaginięcia, znów odkopano całą historię.

Noomi sięgnęła po telefon i ponownie włączyła nagranie.

– Prosiłem, żebyś to wyłączyła – rzucił wzburzony Peppe.

– Zamknijcie mnie za to, przynajmniej ktoś w tej sprawie trafi za kratki – mruknęła Noomi.

– Słucham? – zapytał ostro Peppe.



EMELIE SCHEPP

Szwedzka ekspertka od popularnych powieści z tzw. dreszczykiem, których akcja toczy się zazwyczaj w Norrköping. W przeszłości pracowała jako koordynatorka projektów reklamowych.

– Nic – odparła Noomi, chwytając telefon.

Peppe westchnął i rzucił okiem na złotego rolexa.

– Gdzie jest ta nowa, Maia Bohm? – zapytał Grega.

– Nie mam pojęcia.

– Ale już jedzie?

– Nie wiem, skoro jednak od miesiąca czekaliśmy na dodatkowe wsparcie, możemy poczekać jeszcze chwilę – odparł Greg, próbując rozładować atmosferę.

– Minał już miesiąc od odejścia Sebastiana? – zdziwiła się Noomi.

– Tak – odparł Greg.

Właśnie do niego dotarło, że od tamtej pory ze sobą nie rozmawiali. Sebastian dzwonił do niego dwukrotnie, ale Greg nie odebrał, choć wiedział, że prędzej czy później i tak na siebie wpadną. Nie mógł przeboleć decyzji partnera o odejściu ze służby. Odebrał to jako zdradę? Być może.

– Słyszałam, że Maia musiała zrezygnować z poprzedniej pracy ze względu na jakieś osobiste sprawy. Wiecie, o co chodziło? – zapytała Noomi.

Greg pokręcił głową.

– Wiem tylko, że przez wiele lat pracowała w policji w Härjedalen i jest porządną śledczą – odparł.

– Jest dobra – przyznał Peppe. – Poza przychodzeniem na czas do pracy.

Zadzwoń! telefon Grega:

– Aspirant Greg Wallin.

– Cześć, tu Maia. Twoja nowa partnerka.

– Dzwoniłem do ciebie wcześniej. Jesteś już na miejscu?

– Nie, zepsuł mi się samochód. Mogłbyś mnie zgamać?

– Może to rzeczywiście akumulator – stwierdziła Maia, patrząc, jak laweta z jej pick-upem znikła za Marienbergsskolan.

Stojący obok niej Greg nic nie powiedział.

Maia spotkała go dziś po raz pierwszy. Nie wyglądał tak, jak się spodziewała. Był wysoki i szczupły, miał przedziadek na modłę lat dziewięćdziesiątych i niepewne spojrzenie. Jasnoniebieską koszulę zapiał aż pod samą brodę i włożył do spodni.

– Przynajmniej tak mi się wydaje – mówiła dalej. – Nie znam się na samochodach, wiem jedynie, że ta kupa złomu ma prawie tyle lat co ja.

– To znaczy ile? – zapytał nieco skrepowany Greg.

Uniosła brew.

– Czterdzieści dwa. Myślałam, że już mnie sprawdziłeś.

– Nie. Szef dał nam tylko znać, że zaczynasz od dzisiaj jako śledcza – odpowiedział Greg, poprawiając koszulę.

– Peppe Norlén, prawda?

Skinął głową.

– Czekaj w komendzie razem z Noomi – dodał i ruszył w stronę Volva zaparkowanego kawałek dalej w cieniu.

– Nic więcej nie mówił? – upewniła się Maia, idąc za nim.

– Nie bardzo, może poza tym, że twój poprzedni pracodawca uważał cię za pozytywnego i zaangażowanego pracownika.

– Taak, przekupiłam go nieco – odparła.

Jej komentarz wywołał uśmiech Grega. Teraz zauważyła, że mimo tej swojej niepewności jest naprawdę przystojny.

– Jak myślisz, ile zajmie im naprawa samochodu?

Greg wzruszył ramionami.

– Nie mam pojęcia, ale Nicklas z warsztatu zwykle załatwia wszystko szybko.

– Znasz go?

Ponownie skinął głową.

– Znam większość mieszkańców, tak to już jest...

– ...gdy się pracuje w policji – dopowiedziała Maia.

Greg podszedł do samochodu, otworzył drzwi i usiadł za kierownicą. Maia zajęła fotel pasażera, usilnie starając się odgadnąć wiek partnera. Był znacznie młodszy od niej, pewnie miał około dwudziestu pięciu lat, i nawet jeśli sprawiał wrażenie nieśmiałego, to wyglądało na to, że mu zależy.

– Jesteś stąd? – zapytała.

– Tak, mieszkam w mieście, to znaczy w centrum.

Maia się zaśmiała (...).



Emelie Schepp, „Sto dni w lipcu”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł

REKLAMA

0011458794



Wyciąg z ogłoszenia

PREZYDENTA MIASTA KATOWICE

o drugih przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż:

1. lokalu niemieszkalnego nr II o pow. 24,18 m², usytuowanego w Katowicach przy ul. Francuskiej 6 wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu w wysokości 0,0128 cz. oznaczonego jako działka nr 206 o pow. 852 m², karta mapy 41, obręb Bogucice – Zawodzie, stanowiącej współwłasność Miasta Katowice i innych osób.

Cena wywoławcza wynosi: 53 000,00 zł
Wysokość wadium wynosi: 5 300,00 zł

2. lokalu niemieszkalnego nr III o pow. 11,86 m², usytuowanego w Katowicach przy ul. Francuskiej 6 wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu w wysokości 0,0063 cz. oznaczonego jako działka nr 206 o pow. 852 m², karta mapy 41, obręb Bogucice – Zawodzie, stanowiącej współwłasność Miasta Katowice i innych osób.

Cena wywoławcza wynosi: 28 000,00 zł
Wysokość wadium wynosi: 2 800,00 zł

W księdze wieczystej prowadzonej dla nieruchomości brak obciążeń.

Sprzedaż lokali następuje za cenę uzyskaną w wyniku przetargów.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku od towarów i usług.

Zainteresowani uczestnictwem w przetargu zobowiązani są przedłożyć niezbędne dokumenty określone w warunkach przetargu, w tym dowód wpłaty wadium:

– w siedzibie Urzędu Miasta Katowice ul. Młyńska 4, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (numer tel. 32/ 259-33-17, 259-31-69) **do dnia 10.02.2026 r. do godz. 13:00** lub

– drogą elektroniczną na adres e-mail: gmprzetargi@katowice.eu **do dnia 9.02.2026 r. do godz. 13:00.**

Złożenie dokumentów elektronicznie zostanie potwierdzone wiadomością zwrotną – w przypadku nieotrzymania potwierdzenia w terminie wyznaczonym do składania, wymagany będzie kontakt telefoniczny pod numerem 32/ 259-33-17, 259-31-69. Osoby składające dokumenty drogą elektroniczną zobowiązane są do przedłożenia bezpośrednio przed rozpoczęciem przetargu w wyznaczonym dniu oryginału oświadczenia stanowiącego załącznik nr 1 do warunków przetargu, co będzie podstawą dopuszczenia do licytacji.

Wadium może być wnoszone w pieniądzu do dnia **9.02.2026 r.**

Przetargi odbędą się w dniu **17.02.2026 r.**

1. na sprzedaż nieruchomości z poz. 1 o godz. **10:00**

2. na sprzedaż nieruchomości z poz. 2 o godz. **10:20** w sali nr 4-5 w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4.

Prezydentowi Miasta Katowice przysługuje prawo odwołania lub unieważnienia przetargów.

Pierwsze przetargi na sprzedaż lokali odbyły się w dniu 9.12.2025 r.

Oglądanie lokali będzie możliwe w dniach od 8.01.2026 r. do 9.02.2026 r. po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z Komunalnym Zakładem Gospodarki Mieszkaniowej Oddział Eksploatacji Budynków nr 3 w Katowicach, ul. Słowackiego 18, telefon 32 350-44-41. Informacji dotyczących lokali udziela ww. Oddział Eksploatacji Budynków.

Informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616, telefon 32 / 259-33-17, 259-31-69.

Warunki przetargów, które są integralną częścią niniejszego ogłoszenia udostępnione są do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice katowice.eu.

Ogłoszenia o przetargach na sprzedaż nieruchomości zostały udostępnione do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice katowice.eu, w Biuletynie Informacji Publicznej bip.katowice.eu oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 – I piętro.

REKLAMA

0011458452



Miasto i Gmina Janów

informuje, iż w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Janów, ul. Częstochowska 1, 42-253 Janów, na tablicy ogłoszeń wywieszona jest ogłoszenie o przetargach ustnych nieograniczonych na dzierżawę działek rolnych, będących własnością Miasta i Gminy Janów, na okres 1 roku.

Kontakt: tel. 34/ 3278048 wew. 16. Janów, dnia 5 stycznia 2026 r.

**Samochód sprzedasz
szybciej niż zaparkujesz**

Tutaj zlecisz ogłoszenie!

32 420 73 74

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011458663



OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA SOSNOWCA informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20 na okres **od dnia 8.01.2026 r. do dnia 29.01.2026 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy, zlokalizowanej przy:

- ul. Dworska, część działki ozn. geod. jako nr 2152/7 obręb 0003 Zagórze,
- ul. Brata Alberta, część działki ozn. geod. jako nr 4818/5 obręb 0009 Sosnowiec,
- ul. Wiązowa, część działki ozn. geod. jako nr 200/1 obręb 0011 Sosnowiec,
- ul. Zapolskiej, część działki ozn. geod. jako nr 1161/88 obręb 0006 Klimontów,
- ul. Spokojna, działka ozn. geod. jako nr 1330 obręb 0009 Sosnowiec,
- ul. Broniewskiego, część działki ozn. geod. jako nr 295 oraz 302/2 obręb 0004 Kazimierz,
- ul. Legionów, część działki ozn. geod. jako nr 1535 obręb 0011 Sosnowiec,
- ul. Koszalińska, część działki ozn. geod. jako nr 3182 oraz 3179 i 3175 obręb 0003 Zagórze,
- ul. Gwiedzna, część działki ozn. geod. jako nr 413/49 obręb 0006 Klimontów.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011458408



PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI WODNEJ I REKULTYWACJI S.A. w Jastrzębiu - Zdroju ul. Chlebowia 22

O G Ł A S Z A

przetarg pn.:

„Dostawa opakowań do konfekcji soli w roku 2026”

– ZNAK SPRAWY: PP/HK/15/2025

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

1. Zapoznanie się i pisemna akceptacja regulaminu postępowania przetargowego.
2. Wpłacenie wadium w wysokości 5.000,00 zł.
Wadium należy wpłacić na konto:
PKOBP SA 22 1020 2472 0000 6702 0018 2212 z dopiskiem

„Dostawa opakowań do konfekcji soli w roku 2026”

Wadium powinno znajdować się na koncie Zamawiającego najpóźniej w przeddzień otwarcia ofert. Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. nie dopuszcza możliwości wniesienia wadium w innej formie.

Oferty należy składać w kancelarii przedsiębiorstwa **do dnia 22.01.2026 r. do godz. 9⁰⁰.**

Kancelaria wystawia pokwitowanie przyjęcia oferty.

Komisyjne otwarcie części technicznej ofert nastąpi **w dniu 22.01.2026 r. o godzinie 9⁰⁰.** Osobami ze strony Zamawiającego upoważnionymi do kontaktowania się z oferentami są:

- Damian Hensel – tel. kom. 605 485 810 – dotyczy przedmiotu zamówienia,
- Danuta Piekarczyk – tel. kom. 781 402 220 – dotyczy realizacji zamówienia,
- Iwona Bojdoł – tel. kom. 504 408 394 – sprawy formalne.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. zastrzega sobie prawo do:

- swobodnego wyboru ofert,
- uznania, że przetarg nie dał rezultatu,
- unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Materiały przetargowe do pobrania ze strony internetowej: www.pgwir.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

**Kupię mieszkanie
zadłużone, z trudnym
lokatorem, komornikiem,
udziały. Gotówka,
883-402-202**

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

**ŻYWIEC, 49m², 2p z bał,
889-306-857**

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

**KUPIĘ VW Golf 4 Passat
B5 Skoda Octavia Diesel
Tel.666-941-477**

**MERCEDESA 123 124
Tel.666-941-477**

Zdrowie

INNE

**DETOKS. Odrucie alkoholowe.
Kropiółka. 880 880 833**

Różne

**KUPIĘ monety, banknoty,
starocie, znaczki, medale,
zegarki, rogi, płyty,
widokówki, porcelanę:
660-482-319.**

**PANOWIE preparaty, tel.
788-989-351, 888-033-468**

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

**KUPIĘ ciągniki, przyczepy,
maszyny rolne. Tel.
535135507.**

REKLAMA

Q002692852A

Wczoraj zgłoszenie

DZIŚ OGŁOSZENIE

☎ 32/420 73 74

Usługi

PRZEPROWADZKI

**A-Z Przeprowadzki+Ekipa:
504709047**

Matrymonialne

**„ROMEO” biuro matrym.
502 363 127**

Usługi pogrzebowe

0011457765

**POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMĘTARZE
KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl**



AUTOREKLAMA



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i dziennikzachodni.pl/nekrologi

Serdeczne podziękowania
wszystkim osobom,
które łączą się z nami w żalu i bólu
oraz wzięli udział w pożegnaniu i ostatniej drodze
w dniu 30.12.2025 r. w Gliwicach

dr Juty
**Wiśniowskiej-
-Krzyszpin**

w tym kierownictwie,
lekarzom i współpracownikom
z zespołu NZOZ „Tarabula-Dent” w Będzinie

składa

Mąż z Rodziną

Ja do nikogo nie mam żalu, w ogóle nie noszę takich rzeczy w sercu

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Jakub Steinborn



Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Cugowski został wykorzystany

W internecie pojawiły się spoty reklamowe, w których wokalista przekonuje, że zmagali się z poważnymi problemami ze zdrowiem, a pewien lekarz „uratował mu życie”. „Nie dajcie się nabrać, to przykłady deepfake, czyli fałszywe filmy wytworzone przy użyciu sztucznej inteligencji” – szybko wyjaśnił sytuację piosenkarz.

Beata Ścibakówna podziwiała architekturę

Aktorka wybrała się na powitanie nowego roku z mężem Janem Englertem do stolicy Kataru – Dohy. Zwiedzali Muzeum Sztuki Islamskiej i biesiadowali w restauracji z gwiazdkami Michelin. Podziwiali architekturę, wódcząc się po mieście. Nie zapomnieli również o wspólnym selfie na Instagrama.

Maryla Rodowicz została uratowana

Podczas Sylwestra z Dwójką piosenkarka zaśpiewała na huśtawce bujanej przez półnagich mężczyzn. Potem opisała w internecie kłopoty podczas tego występu. „Wiatr tak wiał, że misternie ułożona fryzura – wszystko poszło hen sobie. W dodatku okazało się, że oderwał się kabelek od prawej słuchawki. Za kulisami, po zejściu ze sceny, słuchawka została mi w ręku. Na szczęście panowie „bujacze” wytrwali, rozebrani do pasa. Dzięki panowie. Uratowaliście sytuację” – napisała. (GZL) Fot. Marzena Bugala-Astaszow



W TELEWIZJI



Mężczyzna imieniem Otto

Polsat, 20:00
Mądry, poruszający i zabawny film na podstawie szwedzkiego bestsellera. Otto Anderson (Tom Hanks) to starszy mężczyzna, który stracił cel w życiu po śmierci żony. Kiedy do domu w pobliżu wprowadzają się nowi sąsiedzi, wnoszą trochę radości w jego codzienność. Dzięki nowej przyjaźni bohater zaczyna patrzeć inaczej na otaczającą go rzeczywistość i potrafi znowu cieszyć się z drobnych rzeczy.

Motyw 3

13 Ulica, 22:00
W trzecim sezonie Angie Flynn (Kristin Lehman), detektyw i samotna matka z Vancouver, ze swoim zespołem zbadać m.in. sprawę morderstwa córki wpływowego przedsiębiorcy, prostytutki podającej się za coacha, architekta miejskiego i analityka ds. bezpieczeństwa.

Z ludu na królewski dwór

TVP 1, 23:10
Trzyczęściowy serial opowiadający historie zwykłych kobiet i mężczyzn, którzy niespodziewanie spotykają swojego prawdziwego księcia lub księżniczkę i biorą ślub z członkami rodziny królewskiej. Ze Szwecji, Norwegii, Danii, Holandii i Wielkiej Brytanii – śledzimy drogę pierwszych spotkań, zaręczyn i małżeństw, jednocześnie podkreślając wyzwania, z jakimi mierzą się nowicjusze, przygotowując się do roli w globalnym świetle reflektorów.

KRZYŻÓWKA NR 3

Poziomo:

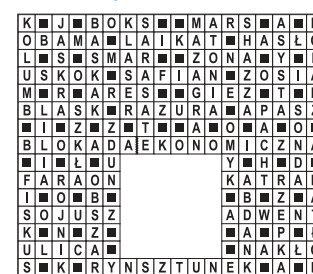
- 1) groźny pajęczak z kolcem jadowym,
- 5) kanapa z francuskim rodowodem,
- 9) jacht Leonida Teligi,
- 10) szlacheckie porwanie panny,
- 12) dawna ludność wiejska, gawiedź,
- 14) psotny chłopiec, ancymonek,
- 15) ozdoba spodni pułkownika,
- 17) Każdy ... ma swój czubek,
- 18) pokrywa kufra lub skrzyni,
- 21) kobiece okrycie z peleryną,
- 23) Jan ... Pawлуśkiewicz, kompozytor,
- 28) pomieszczenie w szkole dla polonistów i historyków,
- 29) okres dziesięciu dni,
- 32) „Simona ...”, polski film biograficzny,
- 36) afrykański bęben plemienny,
- 37) stawiana na końcu zdania,
- 38) pierożek w czerwonym barwie,
- 39) tradycyjna polska zupa na zakwasie,
- 40) wyszukana grzeczność i elegancja.

Pionowo:

- 1) mały ptak śpiewający,
- 2) ukraiński port nad Morzem Czarnym,
- 3) dawny kraj rządzony przez szacha,
- 4) ocena skoku narciarskiego,
- 5) sprytny, obrotny człowiek,
- 6) zarządza masą upadłościową,
- 7) stolica z Big Benem,
- 8) święty patron żebraków,
- 11) znak kojarzący się z zaletami,
- 13) „... za miasto Arras”,
- 16) mały chłopiec, подросток,
- 19) Sergio, reżyser spaghetti westernów,
- 20) eksperyment przeprowadzony w laboratorium,
- 22) film Władysława Pasikowskiego,
- 24) tytan dźwigający niebo jak zbiór map,
- 25) roślina warzywna z Afryki, kalebasa,
- 26) mały bawół z Celebesu,
- 27) drapieżny kuzyn psa,
- 29) auto z Kraju Kwitnącej Wiśni,
- 30) śmieszność sytuacji, groteskowość,
- 31) rozmowa dwóch osób,
- 33) zakładana psu na szyi,
- 34) szczelina w murze, luka,
- 35) fragment taśmy filmowej.



ROZWIĄZANIE NR 2



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny mówi, że rozmowa przyniesie ulgę, a drobny gest poprawi relacje z ludźmi. **Ryby (19.02 - 20.03)** Skup się na porządkach. Horoskop na dziś wróży, że mały wysiłek da stabilność, a wieczór przyniesie ciepłe wsparcie bliskich. **Baran (21.03 - 19.04)** Dzień pełen informacji. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że jedna wskazówka otworzy ciekawą możliwość.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, lecz konstruktywne. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom i siebie. Spokój dzięki temu wróci szybciej niż myślisz. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie działać mocno. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać inicjatywę, lecz zostawić przestrzeń także innym osobom. **Rak (22.06 - 22.07)** Skrupulatność popłaci, jeśli nie przesadzisz z krytyką. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że plan dnia ułatwi decyzję i oszczędzi energię.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że szczerza rozmowa wyrówna napięcia, a estetyczny detal poprawi nastrój na długo! **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Nie wszystko trzeba kontrolować. Horoskop na dziś mówi, że zaufanie przyniesie zaskakujące efekty. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm dodaje skrzydeł. Nowy cel motywuje, lecz horoskop dzienny na czwartek radzi sprawdzić szczegóły, by uniknąć pośpiechu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga cierpliwości, ale nagroda jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że konsekwencja dziś buduje ju-trzejszy spokój już teraz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoja pomysłowość zachwyci otoczenie. Horoskop na dziś radzi dzielić się ideami, ale zadbać też o praktyczne kroki ich realizacji. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że chwila ciszy oczyści myśli i wzmocni równowagę.

Oskar Pietuszcowski rusza na podbój piłkarskiego świata

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Oskar Pietuszcowski został bohaterem głośnego transferu. 17-latek dołączył do portugalskiego FC Porto, w którym występują już Jan Bednarek i Jakub Kiwior.

Pietuszcowski przyszedł na świat 20 maja 2008 roku, gdy reprezentacja Polski pod wodzą Leo Beenhakera przygotowywała się akurat do debiutanckiego w historii Euro. W czerwcu sam Oskar może wziąć udział w mistrzostwach, tyle że do lat 21. Mimo młodego wieku jest już ważną postacią w budzącej podziw drużynie prowadzonej przez Jerzego Brzęczka. Pokazał to niedawny mecz z Włochami w Szczecinie (1:2), w którym wkroczył w murawę starszych rywali mających za sobą występy w topowych ligach.

Pietuszcowski jest absolwentem akademii Jagiellonii. Najpierw uczył się od Marka Wasiluka, dziś asystenta Marka Papszuna w Legii. Pod skrzydła Adriana Siemienia trafił po mistrzowskim sezonie. Wcześniej, w 2022 roku, marzenia o wielkiej karierze stanęły pod znakiem zapytania - z powodu zerwania więzadeł krzyżowych był operowany i stracił pół roku.

„Polski Yamal”, bo tak mówi o nim selekcjoner Jan Urban, to ofensywny pomocnik kojarzony z grą na obu skrzydłach. Na boisku wyróżnia się przebojowością, dryblingiem i tempem biegu. Z oficjalnych statystyk ekstraklasy dowiadujemy się, że w rundzie jesiennej wykonał średnio blisko 13 sprintów na mecz. Osiągnął jedną z najwyższych prędkości w stawce - mowa o 34,95 km/h.

Co pozostaje do wypracowania? Sam zainteresowany twier-



Jagiellonia i FC Porto uzgodniły łączny koszt przejścia Oskara Pietuszcowskiego na dziesięć milionów euro

dzi, że przede wszystkim kwestia podejmowania decyzji. - Oskar to dziś piłkarz z taką mentalnością, że może wejść i wygrać mecz, ale może też wejść i go popsuć. (...) Jest różnica w dojrzałości emocjonalnej między Jesusem Imazem, Tarasem Romanczukiem a Oskarem Pietuszcowskim. Jest i musi być, bo to jest naturalne - tłumaczył w październiku trener Siemienieć, kiedy gościł na kanale Tomasza Cwiakały.

Debiut w Jagiellonii okazał się wyjątkowy. Pierwszy mecz rozegrał od razu przeciwko... holenderskiemu Ajaksowi Amsterdam w eliminacjach Ligi Europy. Nie był to bynajmniej epizodyczny występ. Jako 16-latek

wszedł w 67 minucie, zmieniając przy wyniku 0:2 Darko Churlinowa (skończyło się porażką 0:3). Trenerem holenderskiego zespołu był wtedy Francesco Farioli. Teraz ich drogi zejdą się w FC Porto, do którego Włoch przeszedł w lipcu.

Złotą (czyt. mistrzowską) Jagiellonię Pietuszcowski podziwiał jeszcze jako kibic. Na regularną grę musiał zaczekać do rundy rewanżowej kolejnego sezonu. Do tej pory zaliczył 54 mecze, a to sporo w tym wieku. Siegnął po Superpuchar Polski i wystąpił w ćwierćfinale Ligi Konferencji. W jego dorobku są cztery bramki. Fani na pewno nie zapomną tej przeciwko Pogoni Szczecin na wagę wyjazdowego zwy-

cięstwa. Trafił dosłownie przed ostatnim gwizdkiem sędziego, doprowadzając gospodarzy do rozpaczy.

Agentem Pietuszcowskiego jest Mariusz Piekarski - kiedyś znany piłkarz. Z jego usług korzystają reprezentanci Polski, jak Karol Świdorski czy Mateusz Wieteska, a w przeszłości choćby Sebastian Szymański. Przed wojną w Ukrainie Piekarski słynął z transferów do Rosji.

Pietuszcowski wpadł w oko topowym klubom. Na mecze wybierali się skauci Arsenalu, Bayernu Monachium, FC Barcelony czy Manchesteru City. Branżowy portal Transfermarkt wycenia go na 12 mln euro. Żaden inny piłkarz z ekstraklasy nie jest tyle wart. Jagiellonia zdaje sobie sprawę ze skali talentu nastolatka, więc od Porto zażądała około 10-11 mln euro. To blisko rekordu naszej ligi.

Marzeniem Pietuszcowskiego jest gra w Anglii lub Hiszpanii. Jest fanem Barcelony. Co ciekawe, tuż przed transferem podziwiał na Santiago Bernabeu gwiazdy Realu Madryt, razem ze znajomymi wybrał się bowiem na mecz z Betisem.

Sam Pietuszcowski sprawia wrażenie kogoś, kto twardo stąpa po ziemi. Unika afer, chodzi do szkoły, z rozwagą prowadzi konta w mediach społecznościowych. Gdy we wrześniu środowisko domagało się jego obecności w pierwszej reprezentacji, on sam mówił potem, że nie czuje się rozczarowany brakiem powołania. Teraz wybiera Porto, choć pewnie równie dobrze mógłby dołączyć do któregoś ze wspomnianych gigantów.

- W wieku 17 lat wyglądał jak dorosły piłkarz, w przeciwieństwie do wielu innych młodych zawodników, którzy opuszczali Polskę w ostatnich latach - uważa Tomasz Cwiakała.

©P

Koniec baśniowej przygody z kultowym turniejem. I to bez strat finansowych

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Na słynnej Paul-Ausserleitner-Schanze w austriackim Bischofshofen Kamil Stoch oddał swój ostatni skok w karierze w Turnieju Czterech Skoczni, który wygrywał aż trzykrotnie.

Organizatorzy przygotowali dla niego niespodziankę. Trzykrotny mistrz olimpijski dostał specjalną statuetkę.

Po tym sezonie (ostatnie zawody pod koniec marca w Planicy) Kamil Stoch kończy sportową karierę. To będzie jego 20. występ w kilkudniowym cyklu imprez rozgrywanych na czterech skoczniach: dwóch w Niemczech (Oberstdorf, Garmisch-Partenkirchen) i dwóch w Austrii (Innsbruck, Bischofshofen).

Gospodarze zawodów organizowanych u stóp Alp przygotowali dla Polaka Złotego Orła z napisem „Danke Kamil” („Dziękujemy Kamil” - przyp. red.). Poza tym chłopcy z flagami zrobili dla niego specjalny szpa-

ler. Wszystkiemu towarzyszyły śpiewy kibiców i owacje na stojąco.

W sezonie 2017/2018 Kamil Stoch wygrał wszystkie cztery konkursy Vierschanzentournee. Jest jednym z trzech skoczków, którzy tego dokonali (ponadto Niemiec Sven Hannawald - 2001/2002 i Japończyk Ryōyū Kobayashi - 2018/2019).

Po zwycięstwie w 74. edycji Turnieju Czterech Skoczni i zgarbieniu za ten wyczyn 100 000 euro, lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w skokach narciarskich, Słoweniec Domen Prevc deklasuje rywali na liście płac w tym sezonie - ma na koncie 297 300 euro, czyli ok. 1 248 000 złotych.

Liderem Polaków jest Kacper Tomasiak z wypłatą 40 500 euro = ok. 170 000 złotych.

W całej karierze Kamil Stoch zarobił na skoczniach narciarskich 1 971 446 euro, czyli nieco ponad 8 300 000 złotych. Z czynnych zawodników większymi zarobkami może pochwalić się tylko Austriak Stefan Kraft - 2 368 729 euro. ©P



Kamil Stoch trzykrotnie wygrywał Turniej Czterech Skoczni w sezonach 2016/2017, 2017/2018 i 2020/2021

Australia już czeka w ćwierćfinale. Polacy nie zgarną najwyższej wypłaty

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. W drugim meczu grupy F prestiżowego turnieju tenisowego „United Cup” Polska wygrała z Holandią 3:0 i tym samym awansowała do ćwierćfinałów.

W tej fazie imprezy, rozgrywanej na korcie twardym „Ken Rosewall Arena” na przedmieściach Sydney, Iga Świątek i spółka zmierzają z Australią, która wygrała zmagania w grupie D. W składzie gospodarzy są m.in.

szósty w światowym rankingu Alex de Minaur i 32. na liście WTA Maya Joint.

Polacy to dwukrotni finaliści „United Cup”. W 2024 roku spotkanie o tytuł przegrali z Niemcami (1:2), a w 2025 r. z USA (0:2).

W Sydney i Perth do rywalizacji przystąpiło 18 drużyn podzielonych na sześć grup po trzy zespoły. Zwycięzcy grup awansowali do ćwierćfinałów, podobnie jak po jednej najlepszej drużynie z drugich miejsc.

„United Cup” jest sprawdzeniem przed wielkoszlemowym Australian Open, który

rozpocznie się 18 stycznia, a na zwycięzców gier singlowych czeka wypłata w wysokości 2 793 365 dolarów.

Po kilku miesiącach przerwy wrócił do gry Hubert Hurkacz. 28-latek wrocławianin ostatni mecz rozegrał 11 czerwca 2025 roku w 1. rundzie turnieju w s’Hertogenbosch. Następnie wycofał się z dalszych zmagania w tym holenderskim mieście, zrezygnował ze startów w Halle i w Wimbledonie, a na początku lipca przeszedł artroskopię kolana.

Przypomnijmy, że „Hubi” doznał kontuzji kolana w lipcu 2024 roku w 2. rundzie Wimbledonu. Choć do gry wrócił po niespełna sześciu tygodniach, to jeszcze wiosną 2025 r. nadal grał z ortezą chroniącą staw.

Na razie w turnieju „United Cup” nasz tenisista radzi sobie wybornie - najpierw rozprawił się z Niemcem Alexandrem Zverevem, wygrywając 6:3, 6:4 i posyłając 21 asów, a później ograł Tallona Griekspoorę z Królestwa Niderlandów 6:3, 7:6(4), również zdobywając 21 punktów bezpośrednio z serwisu!

Tegoroczne zmagania „United Cup” to łączna pula nagród w wysokości 11 806 190 dolarów USD. Hipotetycznie, gdyby Polska wygrała turniej, a Iga Świątek zagrała w każdym możliwym meczu (nawet mikście) - i to bez porażki - otrzymałaby czek na 1 040 400 dolarów...

Oczywiście na taką wypłatę nie może już liczyć, gdyż miksta grają u nas Katarzyna Kawa i Jan Zieliński. ©P

Składowe najwyższej wypłaty - 1 040 400 \$ - to:

* udział w turnieju: 250 000 \$;

* finał - wygrana meczu singlowego: 296 200 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 55 800 \$ + 27 300 \$ dla drużyny;

* półfinał - wygrana meczu singlowego: 155 900 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 29 200 \$ + 16 100 \$ dla drużyny;

* ćwierćfinał: wygrana meczu singlowego: 82 000 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 54 000 \$ + 9 500 \$ dla drużyny;

* faza grupowa - wygrana dwóch meczów singlowych: 90 000 \$ + wygrana dwóch meczów gry mieszanej: 17 000 \$ + 6 000 \$ dla drużyny.

SPORT

www.sportowy24.pl

Michał Gasparik: Cztery pierwsze mecze pokażą o co będzie grał Górnik

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIĘKA NOŻNA. Dwóch nowych piłkarzy i spodziewane odejście Osumane Sowa. Najprawdopodobniej na tym się jednak zimowy ruch transferowy w Zabrzu nie zakończy.

Piłkarze Górnika Zabrze rozpoczęli przygotowania do rundy wiosennej w poniedziałek. Dzień później, w składzie opartym na młodzieży, wystąpili w turnieju Superbet Spodek Super Cup, gdzie wygrali z Wiarą Lecha 3:0 oraz przegrali z ROW-em Rybnik 1:2 i Reprezentacją Polski Socca 1:4. W najbliższą sobotę Zabrzan czeka sparing z MSK Żyliną, a w środę 14 stycznia rozpoczną zgrupowanie w tureckim Belek.

- Okres przygotowań jest rekordowo krótki. Nigdy jeszcze nie miałem do dyspozycji tak mało czasu - podkreśla trener Michał Gasparik.

Dlatego piłkarze okres świąteczno-noworoczny solidnie przepracowali w domach.

- Właściwie jesteśmy w treningu cały czas, bo mieliśmy rozpięte intensywnych i niełatwych ćwiczeń. Jak pogadałem z chłopakami to się okazało, że wszyscy czujemy trochę zmęczenie w nogach, ale jest ok, bo teraz będzie więcej piłki - opowiadał na pierwszym treningu kapitan Erik Janża. - Każdy z nas już zresztą wie, że przy trenerze Gaspariku nie ma lekko i trzeba z siebie wszystko dawać na każdym meczu i każdym treningu, bo tylko wtedy możemy być lepsi.

W zespole z Roosevelta jest już dwóch nowych piłkarzy: Brandon Dominques i Lukas Sadilek. Pierwszy z nich to 25-letni Francuz, ofensywny pomocnik wypożyczony z Ovie-do, drugi jest Czechem, również gra jako pomocnik, ma 29 lat i został wykupiony ze Sparty Praga.

- Mam nadzieję, że zostaniemy wszyscy razem, ale wiadomo, że zależy to też od ofert, jakie przyjdą do klubu - twierdzi natomiast Gasparik pytany o ewentualne transfery z klubu. Najbardziej prawdopodobne wydają się odejścia Ous-mane Sowa (oferta z Broendby IF opiewająca na 3 miliony euro plus bonusu) oraz Łuki Zahovicia.

Sztab szkoleniowy Górnika chciałby mieć kadrę wyklarowaną jak najszybciej. Zwłaszcza, że zdaniem Gasparika kluczowe będą cztery pierwsze wiosenne mecze, z których trzy - z Piastem, Lechem i Pogonią - odbędą się w Zabrzu.

- Te kolejki nam pokażą o co będziemy w tym sezonie walczyć - mówi wprost szkoleniowiec wielokrotny liderów tabeli.

To „wice” często zresztą powraca w rozmowach z zawodnikami. - Końcówka rundy długo mnie bolała, zwłaszcza jak patrzyłem na wyniki tych zaległych spotkań. Nikt ich nie wygrywał, wystarczyłoby nam zwyciężyć jeden raz więcej i mielibyśmy nawet przewagę jako liderzy, ale jest i tak dobrze i pozytywnie trzeba patrzeć do przodu. Ciężko pracowaliśmy, liczę, że to nam da ten „level” wyżej - mówi Erik Janża.

©P



Trener Górnika Zabrze Michał Gasparik (w środku) czeka na transferowe rozstrzygnięcia zimowego okienka

ZDECYDOWANE ZWYCIĘSTWA ALURONU W LIDZE MISTRZÓW I JASTRZĘBSKIEGO WĘGLA W PUCHARZE CEV

Pierwsze europejskie mecze w 2026 roku przyniosły sukcesy. Siatkarze Aluronu CMC Warty Zawiercie w drugiej kolejce grupy D Ligi Mistrzów pokonali w Lizbonie Sporting 3:0 (25:22, 26:24, 25:20) i prowadzą w tabeli. Z kolei Jastrzębski Węgiel po grudniowym wyjazdowym zwycięstwie 3:1 nad MAV Elore Foxconn Szekesfehervarem w rewanżu 1/16 Pucharu CEV wygrał u siebie 3:0 (25:12, 25:18, 25:12). **RM**



FOT. ALURON CMC WARTA ZAWIERCIE

PORAŻKA POLONII BYTOM

Piłkarze Polonii przegrali pierwszy zimowy sparing z Sigmą Ołomuniec 1:2 (0:2). Gola dla bytomian w wyjazdowym meczu ze zdobywcą Pucharu Czech strzelił Oliwier Kwiatkowski (62). W sobotę Polonia zagra z Banikiem II. **JAC**

Fornalik: Zimą chcemy ściągnąć do Ruchu 2-3 nowych piłkarzy

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIĘKA NOŻNA. Rozmowa z Waldemarem Fornalikiem, trenerem Ruchu Chorzów.

Rozmawiamy po pierwszym treningu Niebieskich. Od ostatniego meczu Ruchu minął miesiąc. Stęsknił się pan za piłką nożną?

Myślę, że tak jak każda osoba będąca blisko piłki. To jest nasza praca, ale i nasza pasja, to co lubimy robić.

Zimy nie było na początku grudnia, gdy kończyliście rundę jesienią, ale za to pojawiła się teraz, gdy zaczynacie przygotowania do wiosennych zmagani.

Zawsze mogłoby być gorzej. Starsi ludzie zwykle powtarzali, że kiedyś to były zimy. Dziś gdy jest śnieg i mróz to uważamy, że są trudne warunki. Mamy boiska ze sztuczną nawierzchnią, a to pomaga w tych trudnych warunkach przy niskich temperaturach przeprowadzić normalny trening.

Co się zmieniło przez te kilka tygodni w drużynie Niebieskich?

Wrócił Daniel Szczepan, wrócił Przemek Szymiński. Obaj w końcówce tamtego roku nie grali z powodu kontuzji i bardzo cieszymy się z ich powrotu.



FOT. LUCYNA NENOW

Trener Waldemar Fornalik na pierwszym treningu Ruchu

A jeśli chodzi o ubytki?

Odszedł Maciek Żurawski, ale to była nasza decyzja. Jeśli natomiast chodzi o Mo Mezghranię, to na tą chwilę chyba nie ma tematu jego odejścia.

Ktoś nowy pojawi się w zespole Ruchu?

W polu naszego widzenia było sporo piłkarzy, ale nie zawsze to zależy tylko od nas. Są pewne ograniczenia - wiemy, że konkurencja wydaje sporo

pieniędzy, a my musimy działać bardzo racjonalnie, nasze ruchy muszą być przemyślane, żebyśmy nie popełniali błędów. Nie robimy nic na siłę. Okienko transferowe trwa do końca lutego, więc tego czasu trochę jest. Ta drużyna w końcówce jesieni pokazała, że jeżeli są wszyscy zdrowi to potrafimy dobrze grać w piłkę i punktować, ale nie ukrywam, że potrzebujemy wzmocnień i nad takimi pracujemy.

Zdradzi pan o jakie pozycje chodzi?

Mamy określone pozycje, ale nie chciałbym ich na razie podawać, by nie wpływać na mental zawodników. Niech każdy walczy o swoje i pokazuje na co go stać, ale przynajmniej tych 2-3 nowych piłkarzy chcielibyśmy ściągnąć.

W styczniu wyjedziecie tylko na krótkie zgrupowanie do Wałbrzycha. Ten obóz bardziej upłynie pod kątem pracy sportowej czy integracji zespołu?

To będzie wyjazd integracyjno-sportowy, by wyciszyć trochę głowy. Warto się wybrać nawet na te 3-4 dni, żeby nie trenować ciągle w tych samych warunkach i odbyć jakieś spotkanie integracyjne drużyny, ale poprzedzone normalnymi zajęciami.

Strata punktowa Ruchu do miejsc premiowanych grą w barażach, a nawet bezpośrednim awansem do PKO Ekstraklasy jest niewielka...

Życie pokaże jak to się potoczy, ale ja nie złożę żadnych deklaracji. W żadnym sezonie, nawet w tym, w którym sięgaliśmy po wicemistrzostwo Polski, nie składaliśmy takich deklaracji. My chcemy po prostu grać jak najlepiej w piłkę. Ważny będzie każdy kolejny mecz i zobaczymy dokąd nas to zaprowadzi. ©©

Transferowa ofensywa GKS Tychy. Trzech nowych graczy w ekipie Piszczka

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIĘKA NOŻNA. Tyszanie zimą przemeblowują skład swojej drużyny, żeby utrzymała się w Betclic 1. Lidze.

Broniący się przed spadkiem z I ligi GKS Tychy jest zimą bardzo aktywny na rynku transferowym. Tylko w ostatnich dniach klub pozyskał trzech nowych piłkarzy, a w sumie po przyjeździe do klubu trenera Łukasza Piszczka trafiło do niego już ośmiu graczy.

Najpierw nowym zawodnikiem tyszan został Jakub Mądrzyk



FOT. KP-GKSTYCHY.PL

Jakub Mądrzyk przeniosł się z Rakowa do GKS Tychy

rzyk. 22-letni bramkarz przeszedł z Rakowa Częstochowa na zasadzie transferu definitywnego. Podpisany przez niego kontrakt będzie obowiązywał do 30 czerwca 2028 roku. Mądrzyk w GKS zastąpi niemieckiego bramkarza Leona-Oumara Wechsela, którego wypożyczenie z Hannover 96 zostało skrócone.

Później tyską drużynę wzmocnił Luis da Silva. To 26-letni defensor mający doświadczenie na europejskich i polskich boiskach. Portugalczyk, który ostatnio występował w cyprijskim Anorthosisie Famagusta, grał już wcześniej w Polsce

w barwach Widzewa, a w swoim dorobku ma tytuł mistrza Europy do lat 17. Da Silva związał się z GKS umową obowiązującą do 30 czerwca 2028 roku.

Najnowszym nabytkiem tyszan jest Jacek Wuwer. 27-letni pomocnik dołączył do GKS na zasadzie wypożyczenia z KS Goczałkowice-Zdrój, które będzie obowiązywać do 30 czerwca 2026 roku.

Wcześniej do drużyny trenera Piszczka trafili Igor Łasicki z Wisły Kraków, Paweł Eysiak i Dani Sandoval z Wieczystej Kraków, Piotr Krawczyk z Wisły Płock oraz Bartłomiej Barański z Lecha. ©©